Nr. 250 | Środa 25 Sierpnia 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 68 mm gr. 20, powyżej 68 mm gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Coraz więcej wojsk japońskich w Chinach

Dziennie przybywa z Japonii do Chin 8.000 żołnierzy

Agencja Domei donosi z Szanghaju, że sytuacja w Szanghaju będąca od 10 dni widownią działań wojennych, ulegnie obecnie zasadniczej zmianie skutkiem wylądowania znacznych posiłków japońskich. Wylądowanie to odbywało się pod gwałtownym ogniem artylerii chińskiej.

W kołach dobrze poinformowanych oceniają siły japońskie w Chinach północnych na 150 tys. ludzi. Posiłki przybywają codziennie przeciętnie w sile 8 tys. ludzi. Ttransporty żołnierzy, koni, materjału wojennego, samolotów i samochodów ciężarowych wyładowywane są w Tong-Kou. Wśród przybywających posiłków większość stanowią rezerwiści. Odległość 50 klm., dzielącą Tong-Kou od Tientsinu, przebyły oddziały marszem pieszym pod ulewnym deszczem w ciągu jednego dnia. Z portu w Tong - Kou odszedł do Japonii statek szpitalny. Japońskie koła oficjalne komunikują, że na pokładzie znajdowało się tylko 13 rannych, lecz według wiadomości z innych źródeł statek zabrał przeszło 700 rannych.

3 DYWIZJE CHIŃSKIE W SZANGHAJU.

W obecnej chwili w Szanghaju i okolicach operują trzy dywizje chińskie, mianowicie 88 dowodzona przez gen. Sun-Yuan-Lianga. 36 — pod dowództwem gen. Sung-Hsi-Liena i 87 — pod dowództwem gen. Wang-Czing-Cziu.

BOMBARDOWANIE PUTUNG.

Wczoraj o świcie trzy samoloty japońskie bombardowały stanowiska chińskie w Putung. Artyleria okrętów japońskich współdziałała w tej akcji, kierując ogień swych dział również na ten odcinek.

JEDEN POCISK ZABIŁ 300 OSÓB W JEDNYM GMACHU.

Na 7-piętrowy magazyn towarowy, znajdujący się na skrzyżowaniu dróg do Nankinu i Czekiang, padły dwa pociski artylerii ciężkiej. Jeden z tych pocisków wybuchł wewnątrz gmachu. Siła wybuchu była tak straszna, że znaczna część gmachu uległa całkowitemu zniszczeniu. Ofiarami wybuchu padło około 300 zabitych. W promieniu kilkuset metrów wyleciały wszystkie szyby.

UPADEK KAŁGANU.

Korespondent Reutera donosi: Armia Kwantungu zdobyła Kałgan.

Wojska japońskie jeszcze nie zajęły przełęczy Nankau, ale oddziały japońskie posuwają się stale naprzód wzdłuż kolei Suyuan — Pein pomiędzy Katganem a Nankau. Samoloty jpaońskie bombardowały pozycje chińskie w Huailai, Hsinpaon, Yenching i Kałganie. Według komunikatu min. wojny, oddziały japońskie posuwające się od północy, przekroczyły wielki mur chiński na południe od Czan-Pei, zajmując Wan-Czuan. Miejscowość ta jest odległa od 15 klm. na północny zachód od Kałganu.

Liga Narodów o roli literatury i sytuacji pisarzy na świecie

Byt literatury jest ściśle związany

z niezależnością i możliwością swobodnego wypowiadania się pisarzy

Stały Komitet dla spraw literatury i sztuki przy Lidze Narodów wydał ostatnio ciekawy elaborat następującej treści:

Po zbadaniu warunków, w jakich znajduje się twórczość literacka w związku z całokształtem obecnego politycznego i społecznego położenia na świecie. Komitet dochodzi do wniosku. że z jednej strony. niestałość takiego położenia stanowi

MOMENT WYSOCE ATRAKCYJNY I PRZYCIĄGAJĄCY DLA TWÓRCÓW,

z drugiej jednak strony stwarza szereg trudności, nieraz wprost nie do przezwyciężenia. Komitet docenia rolę literatury jako czynnika niezmiernie ważnego w osiągnięciu ostatecznych celów i zamierzeń całej ludzkości, podkreślając równocześnie jej zasługi w rozwijaniu tych dóbr, bez których całe [illegible] miałoby żadnej podstawy i znaczenia. Poza tym Komitet stwierdza, że:

1) Ciężkie warunki ekonomiczne [illegible] współzawodnictwo pomiędzy sztuką a różnymi innymi rodzajami mechanicznego rozpowszechniania jej powodują w produkcji i obrocie książkowym

CORAZ TO WIĘKSZY ZASTÓJ,

który w niektórych krajach dochodzi wprost do zupełnej stagnacji.

2) Z jednej strony pisarze znajdują się w coraz trudniejszym położeniu w związku z ustawicznie wzrastającymi trudnościami ekonomicznymi całego świata — z drugiej zaś, przez wznoszenie coraz to nowych murów granicznych i przeszkód pomiędzy poszczególnymi państwami

SWOBODNA WYMIANA MYŚLI ZOSTAJE ZUPEŁNIE UNIEMOŻLIWIONA.

Komitet wyraża następnie życzenie, by Komisja Współpracy Intelektualnej wzięła pod rozwagę powyższe wnioski, tak charakterystyczne dla współczesnej literatury, a wyciągnięte przez Komitet. Poza tym Komitet proponuje rozpisanie ankiety o sposobach, w jakie różne kraje otoczyły opieką swój dorobek literacki, rozpowszechniając go pomiędzy wszystkimi warstwami społeczeństwa. Dalej Komitet proponuje drugą ankietę, któraby wyjaśniła przyczyny zjawiska, że w wielu krajach literatura jest stale zastępowana przez daleko kosztowniejsze od książki widowiska publiczne. Trzecia ankieta rozpatrywałaby środki, zastosowane przez poszczególne kraje w celu polepszenia bytu pisarzy, jak tworzenie Kas literackich, zapomóg z funduszów społecznych i t. p. Ankieta ta powinna m. in. przynieść szczegóły dotyczące ewentualnego

UTWORZENIE MIĘDZYNARODOWEGO FUNDUSZU,

któryby umożliwiał wydanie nowych nakładów wybitnych książek oraz niósł doraźną pomoc w pracy literackiej. Ankieta ta powinna być rozpisana w porozumieniu z biurem Międzynarodowej Unii dla opieki nad dziełami literatury i sztuki w Bernie, oraz w porozumieniu z innymi międzynarodowymi organizacjemi, zajmującymi się sprawami intelektualnymi. Przy końcu Komitet stwierdza, że

BYT LITERATURY JEST ŚCIŚLE ZWIĄZANY Z MOŻNOŚCIĄ SWOBODNEGO WYPOWIADANIA SIĘ ORAZ Z NIEZALEŻNOŚCIĄ MORALNĄ I MATERIALNĄ POSZCZEGÓLNYCH JEJ REPREZENTANTÓW.

Wśród członków Komitetu figurują następujące nazwiska: Georges DUHAMEL, Jean Richard BLOCH, Jules ROMAIN, Johan BOJER, Paul HAZARD, Ugo OJETTI, Helena VACARESCO, THORTON-WILDER i inni.

Pod rządami Frontu Ludowego

Likwidacja bezrobocia w górnictwie

Francuski syndykat górniczy opublikował wezwanie do wszystkich byłych górników, którzy obecnie pracują na roli lub w innych dziedzinach życia gospodarczego, lub pracują na nawierzchni szybów, pragnęliby zaś pracować w głębi szybów, niemniej również do górników o przekroczonej granicy wieku, aby zgłaszali się do odpowiednich biur werbunkowych. Apel ten, skierowany do Francuzów i cudzoziemców, zamieszkujących obecnie Francję, pojęty jest jako krok wstępny przed rozpoczęciem starań o sprowadzenie robotników cudzoziemskich z zagranicy, do których rząd będzie zmuszony w najbliższym czasie.

Największy dziennik północnej Francji i zagłębia węglowego „Echo du Nord" zamieszcza artykuł, dowodzący konieczności sprowadzenia już w najbliższym czasie odpowiedniej ilości sił roboczych z zagranicy do górnictwa francuskiego. Znaczna część wewnętrznego zapotrzebowania na węgiel pokrywana jest już obecnie importem, którego koszt wyniósł w pierwszym półroczu 1937 roku około miliarda franków. „A więc — pisze „Echo du Nord" — podczas gdy jeszcze rok temu wyjeżdżały w kierunku granicy pociągi pełne górników cudzoziemskich, których się repatriowało, jest prawdopodobne, że niedługo będziemy widzieć transporty przyjeżdżające z zagranicy, by podtrzymać naszą produkcję górniczą".

Faszystowscy piraci

grasują wciąż na Morzu Śródziemnym

Przybywające do portu w Algierze okręty donoszą o obecności w pobliżu wybrzeży Algieru krążownika powstańczego „Canarias". Krążownik ten został spostrzeżony na wodach terytorialnych Algieru przez francuski statek pasażerski „G. G. Cambon". Po wymianie sygnałów rozpoznawczych, krążownik szybko oddalił się.

Również parowiec francuski „Roubaisien" zawiadomił, że w czasie podróży z Oranu do Algieru w ciągu nocy podpłynął do niego krążownik, płynący ze zgaszonymi światłami. Po rozpoznaniu narodowości przy pomocy reflektorów, krążownik ten szybko odpłynął na pełne morze.

Patrolowanie wybrzeży Algieru przez krążownik „Canarias" przypisują obecności w porcie Algieru hiszpańskiego statku rządowego „Altecoa", który w podróży z morza Czarnego do Hiszpanii schronił się do portu w Algierze w obawie przed zatopieniem.

Na wieść o obecności faszystowskich okrętów w pobliżu Algieru, władze francuskie wysłały z Algieru dwa wojskowe wodnosamoloty, celem patrolowania wybrzeży.

**

Radiostacja w Marsylii przejęła depeszę angielskiego statku „Noemia Julia" donoszą, iż został on zaatakowany i obrzucony bombami przez dwa nieznane samoloty.

Co się dzieje w Iraku?

Wobec surowej cenzury, wprowadzonej w Iraku po zabójstwie Bakira Sidki - Paszy, wszelkie wiadomości z Iraku nadchodzą bardzo skąpo. Wedle nieoficjalnych doniesień, w Bagdadzie spodziewają się utworzenia gabinetu koalicyjnego. Król bierze czynny udział w pertraktacjach pomiędzy rozmaitymi działaczami politycznymi. Część wojsk z południowych prowincyj wezwano do stolicy. Koła oficjalne mają nadzieję, że spokój wewnętrzny w Iraku zostanie utrzymany.

Skandal we Wrocławiu

Tak prasa zagraniczna określa niezwykłą kompromitację Rządu austriackiego na święcie śpiewaków we Wrocławiu.

W mieście tym odbył się zjazd śpiewaków niemieckich, na który przybył „sam" Hitler. Rząd austriacki pozwolił śpiewakom [illegible]go kraju na udział w zjeździe wrocławskim.

Ale gdy ci austriacy znaleźli się we Wrocławiu, to „śpiewacy" okazali się samymi hitlerowcami. Zamiast śpiewać, wołali oni do Hitlera: „führer, zbaw nas", nie galony wrzeszczały: „jeden naród — jedna Rzesza" i „Austria pozdrawia „führera". Austriacy ujrzawszy Hitlera, porzucili trybuny i gromadnie rzucili się do niego, by mieć „szczęście" zobaczenia go i uściśnięcia jego dłoni. Jednym słowem: święto śpiewacze zamieniło się w wielką demonstrację polityczną.

Rząd austriacki „zemścił się" na swych „śpiewakach" w ten sposób, że na granicy austriackiej zrewidowano powracających hitlerowców i skonfiskowano wydawnictwo, rozdawane z okazji zjazdu śpiewaczego.

Wykradziona tajemnica angielskiego lotnictwa

W hrabstwie Surrey w Anglii policja aresztowała 6 osób, jako podejrzanych o współudział w kradzieży części nowego motoru samolotowego. Zniknięcie motoru zauważno w sobotę. Motor był całkowicie nowej konstrukcji, budowa zaś jego była osłonięta ścisłą tajemnicą.

Zbrojenia morskie Anglii

Budowa 145 nowych jednostek morskich

Według „The People" preliminarz budżetowy marynarki angielskiej na rok przyszły przewidywać będzie wydatki na program morski w wysokości ponad 50 milionów funt. Program ten obejmować ma budowę 4 nowych pancerników, z których każdy kosztowałby 7½ miln. funt., 7 krążowników po 2½ miln. funt., 6 łodzi podwodnych po 300 tys. funt., 18 kontrtorpedowców po 300 tys. funt., ponadto zamierzona ma być budowa 200 wodno-samolotów, oraz pokaźna flotylla nowych motorowych torpedowców. Jeśli się do tego doda wydatki uchwalone w roku bieżącym, to ogólna suma wydatków na flotę brytyjską, wyniesie blisko 200 milionów funt. Ogółem flota brytyjska zwiększy się o 9 pancerników, 5 lotniskowców, 27 krążowników, 58 kontrtorpedowców, 24 łodzie podwodne, 10 motorowych torpedowców, 12 kanonierek i szereg innych pomocniczych okrętów.

Sprawozdanie z procesu
Wspólników Parylewiczowej
na str. 2-ej

Uchodźcy z Hiszpanii

Jak donosi „Telegramme" z Boulogne, ostatnie tygodnie zaznaczyły się dużym napływem uchodźców z Hiszpanii do Francji. Uchodźcy ci zaczynają być rozmieszczani nawet w departamentach północnych, przeciętnie 200 osób na podprefekturę. Uchodźcy otrzymują zasiłki od rządu francuskiego w wysokości 200 franków miesięcznie na osobę.

Pod dyktaturą litewską

Jak donoszą z Litwy, nauczyciel prywatny Geduszka, został skazany na 3.000 litów grzywny lub trzy miesiące więzienia, za prywatne nauczanie dzieci polskich. Również za podobne „przestępstwo" została ukarana nauczycielka Mingelów[illegible].

Wspólnicy Parylewiczowej przed sądem

Zasięg afery łapowniczej: posady, procesy, koncesje

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie stanęli wspólnicy zmarłej Wandy Parylewiczowej, żony b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Są to **Hinda Fleischerowa** i mąż jej, kupiec **Izydor Fleischer**, siostra Fleischerowej — **Estera Farber**, kupiec z Krakowa **Józef Hochman**, adwokaci: **Samuel Schaffer, Arnold Schneid**, kupiec **Józef Hollender**, kupiec **Leib Isler** i właścicielka nieruchomości w Krakowie — **Maria Łapińska**.

Rozprawie przewodniczy prezes dr. Nowosielski, wotują sędziowie: Wasilewski i Sółek.

Oskarżenie wymienia art. 26, 27 i 293 w związku z art. 286 K. K., które **mówią o skłanianiu do naruszenia obowiązków służbowych. za pomocą łapówek.**

Zasięg przestępczej działalności oskarżonych jest bardzo szeroki. Obejmował **uzyskiwanie podstępną drogą stanowisk sądowych**, notarialnych i t. p. nakłanianie sędziów **do stronniczych wyroków, zabiegi** o koncesje, obywatelstwo, interwencje w sprawie wyroków sądowych i t. d.

Nad sprawą unosi się cień głównej sprężyny tego prawdziwego sprzysiężenia łapowników.

WANDA PARYLEWICZOWA I JEJ WPŁYWY

Wanda Parylewiczowa, jeszcze przed objęciem w r. 1932 przez jej męża, stanowiska prezesa apelacji krakowskiej, uchodziła za **osobę wpływową i ustosunkowaną** m. in. naskutek węzłów pokrewieństwa, łączących ją z wybitnymi osobistościami.

Po objęciu przez Franciszka Parylewicza nowego stanowiska, żona jego nawiązała bliższe stosunki z przedstawicielami władz miejscowych oraz **wyższymi urzędnikami** Min. Sprawiedliwości. Jednocześnie grała wybitną rolę w niektórych organizacjach, jak Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet i Rodzina Urzędnicza.

Parylewiczowa cieszyła się [illegible] tem w t. zw. „sferach wyższych" b. dobrą opinią. Rychło jednak rozeszły się pogłoski, rzucające cień na solidność i bezinteresowność tej „sanacyjnej" wielkości.

Stopniowo też zaczęły **wychodzić na jaw** sprawki tej „społecznej" działalności.

A więc — interwencja u sędziego Sądu Okr. w Tarnowie w sprawie pary, skazanej za oszustwo, zażądanie kilkuset zł. za posadę sędziego grodzkiego, zarazem ujawnił się ścisły kontakt Parylewiczowej z Fleischerową i innymi z pośród obecnych oskarżonych.

Znajomość zawiązały obie biety w takich okolicznościach, że Parylewiczowa zadłużyła się w sklepie Fleischerowej i zaczęła jej opowiadać o swych stosunkach. W ten sposób zawiązała się spółka łapowników. Prokurator stwierdza, że nie zostało udowodnione, jakoby obie kobiety pozostawały w porozumieniu z czynnikami u dowymi, natomiast **Parylewiczowa wyzyskiwała swe znajomości i stosunki towarzyskie z ludźmi wpływowymi, jak również — swe stanowisko żony prezesa apelacji w stosunku do podległych jej mężowi sędziów.**

W toku śledztwa Parylewiczowa oświadczyła, że

rozpalone żelazo

wzięłaby do ręki, aby tylko wydobyć z pod niego grosz.

DEFRAUDACJE

Zdefraudowała 13.975 zł. 04 gr. w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, 1.008 zł. 22 gr. w „Rodzinie Urzędniczej".

INTERWENCJE PERSONALNE

Owocem współdziałania Parylewiczowej i Fleischerowej, która od grywała rolę pośredniczki z „klientami", była m. in. interwencja w sprawie przeniesienia sędziego T. Michałowskiego z Rzeszowa do Lwowa. Sprawy tej nie załatwiono mimo, że sędzia wpłacił z góry 1.000 zł. Asesorowi Sanowskiemu proponowano wpłacenie 250 zł. na podróż Parylewiczowej do Warszawy i interwencję o posadę sędziego. Był to szereg spraw, dotyczących wyrobienia notariatu, a także stanowisk poza sądowych.

INTERWENCJE W SPRAWIE WYROKÓW.

Przykładem interwencji w sprawie wyniku procesów była sprawa cywilna Fastena z Kalbem o uznanie kontraktu kupna nieruchomości. Obie strony trzymano w przeświadczeniu, że interwencja idzie na ich korzyść.

W sprawie swego męża, Fleischerowa usiłowała wpłynąć za pośrednictwem niejakiego Sobla sędziego Sądu Najw. Dobruckiego, który jednak Sobla wyrzucił za drzwi.

Interwencyj w procesach, o koncesje i t. p. było bardzo wiele, ale — rzecz charakterystyczna — **w żadnym wypadku skutków interwencyj nie było.** Ale pieniądze płynęły.

Nie brakło nawet interwencji o koncesję fotografa ulicznego.

SPISEK PRZECIW SĘDZIEMU.

2 adwokatów, oskarżonych w procesie, postanowiło za pośrednictwem Parylewiczowej postarać się o usunięcie sędziego Ożga. Parylewiczowa wzięła 300 zł., lecz nie uczyniła nic w tej sprawie.

OSTATNIA AFERA.

Ostatnim występem była sprawa Feliksa Łapińskiego, oskarżonego z art. 201 k. k. (alimenty). W przeddzień rozprawy apelacyjnej tego oskarżonego sędzia Gniewosz otrzymał od Parylewiczowej list, w którym prosi ona, aby „o ile tylko możliwe i zgodne z ustawą wydał orzeczenie przychylne dla Łapińskiego". Parylewiczowa zaznaczyła w liście, że nie ośmielilaby się wystąpić z tą prośbą, gdyby nie wstawienie się jej matki Pierackiej. Za to Parylewiczowa otrzymała 500 zł. pożyczki.

73 ŚWIADKÓW.

Do uzasadnienia aktu oskarżenia dołączony jest spis świadków, powołanych przez prokuratora. Zawiera on 75 nazwisk. Zeznawać będą m. in.: prezes Sądu Okr. Stan. Scheuring, notariusz Bol. Czuchajowski, prok. Stef. Szydłowski, sędzia Adam Chechliński z Warszawy, Ant. Goetz-Okocimski, wicepr. Krakowa, dr. Stan. Klimecki i b dyrektor Izby Skarbowej we Lwowie Józef Greger, obecnie dyrektor Izby Skarbowej w Krakowie.

*

Przed rozpoczęciem przewodu sądowego prokurator domaga się nie uznania przez sąd za usprawiedliwioną nieobecność adw. dr Schaffera, który przebywa w Palestynie i jest chory na serce. — Sprzeciwia się temu obrońca, adw. Landau, który wnosi o wyłączenie sprawy Schaffera. Sąd po naradzie postanawia wyłączyć sprawę Schaffera i osk. Łapińskiej — która jest również chora, co zostało stwierdzone przez lekarza sądowego. Następnie ustalone zostają personalia oskarżonych.

Po przerwie nastąpiło odczytanie aktu oskarżenia, co trwa ponad 3 godziny. Po zakończeniu odczytywania dochodzi do kontrowersji pomiędzy prokuratorem a obrońcą adw. Arnoldem, który domaga się dopuszczenia dowodu z zeznań szeregu osób przesłuchanych podczas śledztwa w sprawie samej Parylewiczowej, która to sprawa została umorzona z powodu jej śmierci. Obrońca uważa, że zeznania te rzucą wiele światła na tło sprawy i atmosferę działań przestępczych. Prokurator sprzeciwia się temu, motywując to tym, że zeznania te będą miały istotne znaczenia w związku z oskarżeniem.

Sąd po naradzie dopuszcza dowód z zeznań 1 świadka — reszta zaś odrzuca.

Następnie przewodniczący odczytuje pismo Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet m. Warszawy, dnoszące, iż p. Parylewicz wpłacił do kasy Związku 800 zł. sprzeniewierzone przez jego zmarłą żonę.

Rozpoczynają się zeznania oskarżonych. Pierwsza zeznaje osk. Fleischerowa. Jest to kobieta w średnim wieku, ubrana czarno. Przyznaje ona, że interweniowała u Parylewiczowej na rzecz szeregu osób.

Parylewiczową oskarżona [illegible] od roku 1928, kiedy zaczęła ona kupować u niej w sklepie towary, przy czym pozostała dłużną kilkadziesiąt złotych. Znajomość ta imponowała oskarżonej, tym więcej, że Parylewiczowa w toku rozmów dawała jej do zrozumienia, że chętnie by jej pomogła — gdyby potrzebowała jakiejś [illegible] terwencji u władz. Fleischerowa początkowo nie wykorzystała tej propozycji i dopiero, gdy żona asesora notarialnego, Orzechowska skarżyła się, że mąż jej jest pominięty przy obsadzaniu wolnych notariatów: zdecydowała się o tej sprawie pomówić z Parylewiczową. Potym interweniowała niejednokrotnie. Fleischerowa zastrzega się jednak, że działała bezinteresownie, częściowo, powodując się próżnością, poza tym spodziewała się, że Parylewiczowa dopomoże jej w uzyskaniu koncesji wódczanej.

Fleischerowa przyznaje, że podjęła się interwencji w sprawie przeniesienia sędziego Michałowskiego z Rzeszowa do Lwowa. W sprawie tej pertraktowała z Parylewiczową, która obiecała jej interweniować w Warszawie.

W jakiś czas potem Parylewiczowa zwróciła się do niej o pożyczkę w kwocie 500 zł. Napisała więc F. list do sędziego Michałowskiego, który przesłał Fleischerowej 500 zł, podpisując się na przekazie jako „Zofia Charkowska". Pieniądze te Fleischerowa przekazała Parylewiczowej, otrzymując od niej weksle dla Michałowskiego.

Przewodniczący zapytuje: Dlaczego oskarżona interweniowała w takich brzydkich sprawach.

Oskarżona: Ja myślałam, że skoro tymi sprawami zajmuje się pani prezesowa, to są to sprawy czyste.

Po pytaniach adw. Arnolda. — przewodniczący o godz. 15-ej zarządził przerwę do wtorku o godzinie 9-tej rano.

Przegląd prasy

PRZYMIOTNIK OBŁUDNIE STOSOWANY.

„Czas" zastanawia się nad „przymiotnikiem, mylnie stosowanym". Chodzi o przymiotnik „narodowy". Dlaczego jednak „Czas" zainteresował się tym problemem? Oto dlatego przede wszystkim, że płk. Kowalewski nazwał P. P. S. „narodową":

> Nie można chrzcić mianem narodowców ludzi, którzy na pierwszym miejscu stawiają *interes klasy*, o nie narodu, których poglądy na *politykę zagraniczną* wywodzą się nie z racji stanu narodu polskiego, lecz są wynikiem *instrukcji drugiej międzynarodówki*, którzy wreszcie potrafią z jawnymi wrogami Polski, jakimi są *komuniści*, zawierać pakty nieagresji. Stronnictwo, które tak postępuje, nie zasługuje na miano narodowego.

O „miano" naturalnie nam nie chodzi. Nigdy nie nazywaliśmy siebie i nie pragnęliśmy nazywać się „narodowcami", bo to „miano: zostało zdyskredytowane przez endecję i jej liczne secesje.

Ale „Czasowi" chodzi naturalnie o coś więcej, niż „miano" — chodzi o odsądzenie socjalistów od patriotyzmu. od miłości Polski, od polityki, dyktowanej interesem Polski.

Tupet, nachalstwo wprost bezprzykładne. Organ trójzaborowego lojalizmu ośmiela się kwestionować polskość PPS! *Klasowy* (właśnie) organ ziemiaństwa i wielkiego kapitału, ujawniający tę swoją klasowość na każdym kroku — np. w stosunku do płac, do ordynacji wyborczej, do reformy rolnej i t. d. ośmiela się atakować PPS za brak „narodowego" pierwiastka!

Najlepsza jest ta „polityka zagraniczna"! Kto nie popiera orientacji prohitlerowskiej, ten nie jest „narodowy"! Biedny p. Koskowski z „Kur. Warszawskiego"! Biedny p. Stroński z „Polonii"! Nie są już „narodowcami"! Goebbels stał się dyrektywą „narodową"... aksjomatem i przykazaniem!

Albo ta Międzynarodówka! A jak było z Piłsudskim, który należał do Międzynarodówki? I czy Liga Narodów nie jest „międzynarodówką"? A czy Watykan, jako organizacja kościeln:, nie jest „międzynarodówką"?

O istocie zaś naszego stosunku do komunistów czytelnik dobrze sobie zdaje sprawę z każdego numeru naszego pisma. Piszemy to wszystko naturalnie nie dla usprawiedliwiania się przed „Czasem", lecz dla wyjaśnienia sprawy.

A teraz najważniejsze. Gdy „Czas" egoistycznie broni *klasowych* (właśnie!) interesów ziemian i wielkiego kapitału, tym samym przeciwstawia się interesom ludu, stanowiącego ogromną większość narodu. Gdy zaś polski socjalizm broni interesów klasowych robotnika, pracownika i chłopa, tym samym PODNOSI kulturalnie lud pracujący i *wzmacnia siły narodu i państwa*. W ten sposób nasza walka klasowa nie jest, oczywiście, przeciwstawną interesom państwa i narodu.

To abecadło polskiego socjalizmu. Ale nachalstwo „Czasu", rozgniewanego na płk. Kowalewskiego, OZON i PPS, nie ma granic. Organ tych warstw, które odegrały tak straszliwą rolę w Polsce końca 18 stulecia, uważa widocznie, że ON — ziemiański „Czas", dziennik szlachty i magnaterii — że on jest najbardziej „narodowy". I pisze w bezprzykładnej aberacji (wykolejeniu):

> Przymiotnik narodowy można więc bez błędu zastosować do różnych ugrupowań i umiarkowanych i radykalnych, i liberalnych i antiliberalnych, nie mają do niego prawa jedynie stronnictwa klasowe, podporządkowane i uzależnione od obcych agentur i międzynarodówek, nie mają do niego równie prawa *egoiści, którzy na pierwszym planie stawiają swój własny ciasno pojęty interes.*

Któż jest większym „egoistą" w narodzie, niż reprezentacja ziemiaństwa i magnaterii? Staruszek „Czas" stracił zupełnie równowagę duchą.

Ciekawe, — ale naturalne, — że „Dziennik Narodowy" jest niezupełnie zadowolony z wywodów „Czasu". Tego wszystkiego, powiada, za mało! Prawdziwy „naród" tylko w naszych szeregach — *endeckich!*

Że też ci ludzie wstydu nie mają!

„CAT" O SŁAWKU.

Cat w „Słowie" naturalnie także jest rozgoryczony. Poniatowski urzęduje; OZON jego (Cata) rad nie słucha; rząd nie ustępuje. Pozostaje — płk. Sławek.

> Sądzę, że płk. Sławek nie skończył jeszcze w Polsce swej wielkiej roli. Ordynację jego zbojkotowały partie polityczne i co więcej: za czasów rządów premiera Kościałkowskiego, czy premiera Składkowskiego *partie te powróciły* prawie do tych samych wpływów, które miały przed majem.

Pozostaje „źle kochana konstytucja" i płk. Sławek. Tak pociesza się konserwa, dla której widać nadszedł „czarny dzień".

PÓŁ ROKU OZON-u.

O półrocznym jubileuszu OZON-u (deklaracja z 21 lutego) pisze p. Str-ski w „Polonii". Stwierdza, iż OZON *zawiódł;* że nie wyszedł poza zasięg dawnego BB i t. d. A mimo to chciał by być stronnictwem uprzywilejowanym:

> Jawnie szkodliwym następstwem tworzenie się c[illegible]nego O. Z. N. jest wielkie bałamuctwo pojęć prawno-politycznych w kraju wskutek nierzetelnego stosunku między stronnictwem, jakim jest O. Z. N., oraz jego d[illegible]eniem *do przywileju*, a ustrojem prawnym, który takiego przywileju nie zna i nie dozwala.

To słuszna uwaga. Konstytucja — nawet ta kwietniowa — uprzywilejowanych stronnictw nie [illegible]

K. CZ.

„Czarno na Białem"

Jak się dowiadujemy, zeszyt 10 tygodnika „CZARNO NA BIAŁEM" nie mógł się we właściwym czasie ukazać z przyczyn od redakcji i administracji niezależnych.

Przesunięcia w Rządzie sowieckim

Agencja Tass donosi: Centralny komitet wykonawczy i rada komisarzy ludowych ZSRR postanowiła wydzielić z komisariatu ludowego ciężkiego przemysłu sprawy, związane z przemysłem konstrukcji mechanicznych, jak również i sprawy przemysłu metalowego — metali półszlachetnych przemyst kauczukowy i przemysł szkła przemysłowego, tworząc komisariat ludowy konstrukcji mechanicznych ZSRR, który obejmie wydzielone gałęzie przemysłu. — Komisarzem został mianowany Walery Bezlauk. Komisarzem ciężkiego przemysłu został mianowany Łazar Kaganowicz, który jednocześnie został zwolniony z funkcyj komisarza komunikacji. Zastępca komisarza ludowego komunikacji Aleksiej Bakulin został mianowany komisarzem tego resortu.

Polska wyprawa w Alpach

Od kierownictwa polskiej wyprawy alpinistycznej PAT. otrzymała następujące dalsze informacje.

W dalszym ciągu działalności polskiej wyprawy alpejskiej zespół w składzie Z. Kuleszyna, T. Pawłowski i J. Staszek dokonał wyjścia w dn. 9 sierpnia na Grandes Ojarasses (4206 m.) od południa, po czym, po przejściu do Rifugio Noir (2325 m.), T. Pawłowski i J Staszel wyszli południowo-wschodnią granicą na Mont Noir de Penterey (2898 m.). Ta ostatnia droga, częściowo nadzwyczaj trudna była przebyta przez Polską wyprawę po raz pierwszy.

Na tym zostały zakończone prace wyprawy w grupie Mont Blanc, zaś alpiniści polscy, [illegible] sownie do ustalonego programu, udali się kilkoma grupami [illegible] Brenil (2050 m.), miejscowości górskiej pod Matterhornem (4478 m.)

Ciepło i mglisto

Napływ świeżych mas powietrza polarno-morskiego z zachodu nad południowo-zachodnią połowę Polski powodował w ciągu dnia wczorajszego w tej części kraju burze i przelotne deszcze. W Łodzi opad za dobę wyniósł 38 mm., w Poznaniu i Tarnowie po 19 mm.

W Warszawie o godzinie 11-ej było chmurno, temperatura wynosiła 22,6 st., wilgotność 66 procent, wiatr wschodni z szybkością 3 m/sek.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 24 b. m.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz. głównie w dzielnicach południowych. Rano miejscami mgły. Dość ciepło. Słabe, chwilami umiarkowane wiatry przeważnie południowo-wschodnie. Podstawa chmur niskich średnio 300 do [illegible] m. Widzialność na ogół dobra, jedynie rano i w czasie deszczu słaba.

Likwidacja ukraińskich klubów sportowych

Władze administracyjne zlikwidowały dalsze dwa ukraińskie kluby sportowe, jako nielegalnie istniejące „Sicz" w Dobrzanach i „Probij" w Dobrowlanach w powiecie stryjskim.

Ze świata kultury

Maritain o Hiszpanii i... Sobieskim

W ostatnim numerze „Nouvelle Revue Francaise" ukazał się interesujący artykuł popularnego pisarza współczesnej Francji, Jacques'a Maritaina, omawiający istotę wojen świętych i religijnych w związku z ostatnimi wypadkami na półwyspie Pirenejskim. W sposób bezwzględny zwalczył on tezy powstańców, którzy chcą nadać bratobójczej walce charakter religijny. Maritain uwypuklił łączność Hiszpanii z Islamem, opierając się zresztą na jednym z przemówień gen. Franco. „Hiszpania i Islam zawsze się najlepiej rozumiały" i w końcu rozważań stwierdził, że ostatnią postacią wojny świętej był polski bohater Jan III Sobieski.

„Towar i pieniądze" M. Czuchnowskiego

Marian Czuchnowski ukończył powieść p. t.: „Towar i pieniądz", stanowiącą dalszą część „Cynku". Powieść została już oddana do druku.

„Anna Karenina" na scenie

Moskiewski Teatr artystyczny im. Gorkiego wystawił w kwietniu r. b. premierę sztuki „Anna Karenina" N. Wołkowa (według powieści Lwa Tołstoja).

Autor wziął z powieści tylko dzieje miłości Anny i Wrońskiego oraz cierpień ich obojga i Karenina. Dał nam tragedię Anny— tragiczny konflikt pomiędzy ogarniającą ją namiętnością a okrutną, obłudną, ciążącą nad jej życiem moralnością środowiska i epoki.

Sztuka z miejsca zdobyła w Moskwie sukces — niezwykły nawet, jak na sowieckie stosunki teatralne — dzięki doskonałej reżyserji W. Niemirowicza - Danczenki oraz wspaniałej grze artystów z A. Tarasową (Anna) i N Chmielewem (Karenin) na czele.

Obecnie „Anna Karenina" w koncertowym wykonaniu zespołu Mosk. Teatru Artystycznego — „MCHAT") święci zasłużone triumfy w Paryżu.

W nadchodzącym sezonie teatralnym ukaże się „Anna Karenina" na scenach polskich w autoryzowanym przekładzie Haliny Pilchowskiej.

Zainteresowanie książką Piaseckiego

Głośna powieść Sergiusza Piaseckiego „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy" przełożona ma być na język estoński, fiński, francuski, angielski i czeski. Powieść będzie drukowana w odcinkach prasowych Ameryki oraz wymienionych państw. W Polsce „Hajnt" zakupił prawo przekładu „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy" na język żydowski i w krótkim już czasie rozpocznie jej publikację na swych łamach.

Wakuje jeden fotel w Akademii Francuskiej

Po dokonaniu ostatnich wyborów do Academie Francaise został jeszcze jeden nieobsadzony fotel Najpoważniejszymi kandydatami są obecnie Paul Morand, Henri Massis, Louis Artus i Jean-Louis Vaudoyer. Równocześnie zwolennicy polityczni Charles Maurrasa prowadzą ożywioną działalność zakulisową w celu przyznania mu godności akademickiej. Wątpliwym jednak wydaje się, by w obecnych nastrojach, jakie panują we Francji, Maurras zasiadł w fotelu akademickim.

„Ogród dzikich zwierząt" po polsku

Niebawem ukaże się polski przekład „Ogrodu dzikich zwierząt" Georges Duhamela. W powieści tej, porusza autor „Kroniki rodu Pasjuler" moment przemiany bohatera z dziecka w młodzieńca, z dziecka, które wszystkie zewnętrzne barwy świata uważa za prawdziwe, w młodzieńca — który po czyna dostrzegać fałsz i obłudę, kryjące się na dnie wszystkich uświęconych instytucyj i wzniosłych przeżyć — jak rodziny, miłości, dobrobytu... Świat, który u progu przeżyć bohatera powieści był dla niego krainą niewysłowionego piękna, staje się pod koniec „Ogrodem dzikich zwierząt". Powieść Duhamela ukaże się w nakładzie „Roju".

Stwierdzenia i wyjaśnienia

„A. B. C." pozwoliło sobie napisać w numerze niedzielnym w artykule p. t. **Błędy płk. Kowalewskiego**

„Przy takiej (w myśl deklaracji płk. Koca — przyp. mój) koncepcji konsolidacji nie ma mowy o obejmowaniu nią PPS, jest to bowiem partia, *wyznająca obcą żydowską doktrynę, zależną od II Międzynarodówki, a więc agentury obcej, naszpikowana masonami i utajonymi komunistami* (podkreślenia moje)".

W tym samym akurat czasie p. dr. Wł. Tempka, działacz chrześcijańsko - demokratyczny, ogłosił publicznie swój list wystosowany do organizacyj dziennikarskich.

List brzmi:

Do Prezydium Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Warszawie.

Katowice, 18 sierpnia

Niniejszym komunikuję, że 11 b. m. w Nr. 251 dziennika „ABC" — „Nowiny Codzienne" pod redakcją dr. Wojciecha Zaleskiego ukazała się notatka: „Zwrot" zamiast „Odnowy".

„W Katowicach zaczął wychodzić tygodnik polityczny, noszący tytuł „Zwrot". Hasłem [illegible] wezwania, umieszczone zaraz pod tytułem: „Prawo, Prawda, Praca". Redaktorem nowego tygodnika jest dr. Władysław Tempka— członek Śląskiej Chrześcijańskiej Demokracji, b. poseł na Sejm Polski i Śląski, bliski współpracownik Wojciecha Korfantego. — „Zwrot" ma być podobno organem „Frontu Morges" i zastąpić zamkniętą przez władzę „Odnowę". Wydawcy uważają widocznie, że cenzura katowicka będzie dla nich łaskawsza od warszawskiej".

Wobec powyższego upr[illegible] Szan. Prezydium o pociągnięcia do odpowiedzialności dr. Wojciecha Zaleskiego, za niezachowanie dobrych obyczajów dziennikarskich i uprawianie denuncjacji, dotyczącej dwóch punktów: sugerowania władzom, że „Zwrot" [illegible] zamkniętą „Odnowę", przy c[illegible] nie mam zamiaru dyskutować [illegible] prawdą, czy fałszem notatki, bowiem formalna strona sprawy, z wyjątkiem tytułu pisma, adres i nazwiska wydawcy i redaktora wogóle prawa są wystarczającą legitymacją, po drugie — denuncjowania władzom tej względnej wolności prasy, jaka jeszcze obowiązuje w naszym województwie.

Łączę wyrazy poważania

(—) Dr. Władysław Tempka.

List p. dr. Tempki zwalnia nas właściwie od reagowania na bezczelne wystąpienie „A. B. C.". Skoro bowiem chrześcijański demokrata oskarża „A. B. C." publicznie o denuncjację to niechże władze organizacyj dziennikarskich rozstrzygną przedtem, czy wogóle my możemy polemizować z tym „ABC" **na równej stopie.**

**

Przy sposobności uwaga pod adresem „Warszawskiego Dziennika Narodowego".

„Warszawski Dziennik Narodowy, cytując nasze zdanie, że my — socjaliści polscy — nie zgłaszamy się do konkurencji z O. N. R. w obliczu „Ozonu", dodając od siebie taki komentarz (podkr. moje):

„To znaczy, że socjaliści nie myślą konkurować z O. Z. N-em".

Chodzi widocznie o błąd korektorski. Z „Ozonem" będziemy, oczywiście, „konkurowali" **i walczyli**; będziemy walczyli **z podniesioną przyłbicą**, jak **słusznie** chce p. marsz. Śmigły-Rydz, — będziemy walczyli ideowo i **uczciwie**, chociaż **bezwzględnie**. Nie zgłaszamy się natomiast do poczekalni p. płk. Kowalewskiego. W tym miejscu nie „Ozon", tylko O. N. R., nie potrzebuje obawiać się żadnej z naszej strony konkurencji.

Chyba jasne?

**

P. Bogusław Miedziński uderzył w niedzielę w konserwatystów słowami ostrymi. Artykuł wstępny nosi nazwę: **„Czas" przeciągnął strunę.**

P. Miedziński konstatuje:

1) że chociaż „Gazeta Polska" nie jest organem oficjalnym „Ozonu", to jednak wystąpienia „Gazety Polskiej" w sprawach, dotyczących bezpośrednio „Ozonu", jego ideologii, polityki i taktyki, były uzgadniane z kierownictwem „Ozonu" i akceptowane przez kierownictwo „Ozonu"; w szczególności cytowany przez nas kilka dni temu artykuł p. M. Starzyńskiego o „gierkach" konserwatystów był zamieszczony w „Gazecie Polskiej"

„za wiedzą i zgodą płk. Adama Koca";

2) że w tych warunkach konserwatyści polscy winni schować swoje „mentorstwo" dla siebie samych.

**

Na uderzenie p. Miedzińskiego „Czas" poniedziałkowy zareagował tak:

1) „Czas" **nie kwestionuje** oświadczenia p. Miedzińskiego, że artykuły „Gazety Polskiej" w sprawach „Ozonu" były zaakceptowane przez władze „Ozonu";

2) mimo to „Czas" podtrzymuje swoją tezę, że

„Gazeta Polska" organem O. Z. N. nie jest i że to, co wypisują jej współpracownicy jest tylko wyrazem ich personalnej opinji a nie wyrazem poglądów kierowników O. Z. N.".

Następuje atak osobisty na p. Miedzińskiego; atak osobisty pominiemy, ale nie mogę zrozumieć strony rzeczowej oświadczenia „Czasu". Bo jeżeli „Czas" nie kwestionuje, że artykuły pp. Miedzińskiego i Starzyńskiego były drukowane w „Gazecie Polskiej" za wiedzą i zgodą władz „Ozonu", — to jakże może podtrzymywać jednym tchem tezę, że ci dwaj panowie wypowiadali jedynie swoje opinie personalne?

**

My istotnie tylko konstatujemy.

Konstatujemy, że:

1) dawny obóz „sanacyjny" z okresu B. B. W. R. prysł bodaj ostatecznie;

2) toczy się tam „wojna wszystkich przeciw wszystkim".

Dzisiaj ograniczamy się do **stwierdzenia faktu.**

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Rozsądna uchwała

Partii Pracy

W dniach od 4 — 8 października odbędzie się w Bournemouth doroczny kongres angielskiej Partii Pracy.

Władze partyjne otrzymują już teraz liczne rezolucje i wnioski na kongres ze strony poszczególnych organizacyj i grup. M. in. wpłynęły, jak zwykle, i rezolucje w sprawie „jednolitego frontu" z komunistami.

Otóż Egzekutywa Partii na ostatnim swym posiedzeniu uchwaliła, że na nadchodzącym kongresie żadna z tych rezolucji nie będzie omawiana. Wszystkie rezolucje „jednolitofrontowe" idą do kosza.

Formalnie postanowienie to opiera się na uchwale, że Egzekutywa może skreślić z obrad kongresu sprawę, co do której zapadła już uchwała w ciągu ostatnich trzech lat. W sprawie „jednolitego frontu" kongresy Partii Pracy uchwalały w ciągu 12 lat sześciokrotnie, że odrzucają jednolity front z komunistami. Ostatnia taka uchwała zapadła w roku ub. na kongresie w Edynburgu. Formalnie jest tedy Egzekutywa w porządku.

Ale nie chodzi tu tylko o formalną rację; dla niej samej Egzekutywa na kongresie nie zabroniłaby dyskusji o „jednolitym froncie".

Chodzi o rzecz ważniejszą. Partia Pracy przystąpiła do wielkiej akcji propagandowej w całym kraju na rzecz zdobycia władzy w najbliższych wyborach. Cały aparat Partii, wszystkie jej środki materialne, i moralne zaprzęgnięto do tej pracy propagandowej. Partia opracowała „program natychmiastowy", zawierający dobrze znane postulaty socjalistyczne z dziedziny polityki, gospodarki, reform społecznych i kulturalnych, któreby mogły pozyskać najszersze masy wyborców w mieście i na wsi.

Oczywista, że ta propaganda, by była skuteczna, wymaga największego wysiłku ze strony Partii i wszystkich jej członków. — Trzeba zespolić wszystkie energie mas i wszystkie jej siły, jeśli się chce po raz pierwszy w dziejach Anglii złamać większość burżuazyjną w parlamencie i zdobyć większość robotniczą.

W takiej akcji każde odchylenie od wytkniętego celu, każde trwonienie energii na cele inne— osłabia niezbędny rozmach i impet, niezbędne skupienie i jednolitą wolę, która winna być skierowana w jeden jedyny punkt.

Właśnie bezpłodne spory o „jednolitym froncie" — bezpłodne już z góry wiadomo, że kongres odrzuci go, jak odrzuciły sześć kongresów w latach poprzednich — żadnego innego nie mogą mieć wyniku, jak osłabienie akcji propagandowej Partii. A kongres — gdyby się zajął tą sprawą, nie miałby tego przebiegu i tego nastroju, jakie powinno cechować kongres, podejmujący tak wielką i odpowiedzialną pracę, jak walkę o zdobycie większości, o rządów dla mas pracujących.

Z tych oto względów uchwałę Egzekutywy Partii Pracy uważać należy za rozsądną i dobrze przemyślaną.

Czechosłowacja i Portugalia

Jak to było na prawdę?

Z kół czechosłowackich komunikują nam:

O zerwaniu stosunków dyplomatycznych portugalsko - czechosłowackich szerzone są niektóre informacje, nie odpowiadające rzeczywistości. Operuje się przytym twierdzeniem, że stanowisko Rządu Czechosłowackiego w sprawie dostawy broni do Portugalii uzależnione było od hiszpańskiej wojny domowej oraz zobowiązania się do nieinterwencji, które Czechosłowacja na się przyjęła. Jest to twierdzenie słuszne o tyle, że istotnie ministerstwo spraw zagranicznych w Pradze dnia 24 lipca, kiedy pierwszy raz zwrócił się do niego poseł portugalski o wyrażenie zgody na dostawy, traktowało kwestję z tego punktu widzenia. Drugiego sierpnia ministerstwo spraw zagranicznych nadmieniło posłowi portugalskiemu, a trzeciego sierpnia oficjalnie mu potwierdziło, że czechosłowackie ministerjum spraw zagranicznych zamierza zadowolnić się pod tym względem oświadczeniem Rządu portugalskiego, iż nie odstąpi broni żadnej ze stron walczących w Hiszpanii. Od tej pory omawiano jedynie techniczną stronę sprawy, a więc możność dostarczania żądanej ilości broni w wymaganych terminach. Zupełnie niesłusznym jest twierdzenie, jakoby dostawa była już całkowicie omówiona ze wszystkimi terminami dostawy, że czechosłowackie ministerium spr. zagranicznych wyraziło na nią [illegible] osobie ministra spraw zagranicznych zgodę i że po tym dostarczenia zamówionego towaru odmówiono. Pertraktacje zmierzały ku pomyślnemu końcowi, kiedy czechosłowackie ministerium spraw zagranicznych dowiedziało się, że już pierwszego sierpnia wydał Rząd portugalski rozporządzenie, eliminujące obywateli czechosłowackich z dostaw. Pomimo to czechosłowackie ministerium spr. zagranicznych dla ponownego podkreślenia swej dobrej woli nie wahało się oświadczyć, że Rząd czechosłowacki udzieli zgody na dostawę broni w pierwotnie omówionej ilości, w terminie wymaganym przez Rząd portugalski oraz dalszych partyj zamówionych dodatkowo w terminach, które można będzie połączyć z własnym czechosłowackim planem uzbrojenia, przypuszczając, że rozporządzenie z dnia 1 sierpnia zostaje cofnięte. Gdy Rząd portugalski oświadczył, że jakiekolwiek przedłużenie terminu jest dla niego nie do przyjęcia, zaproponowano mu dostawę żądanej ilości ściśle według żądanych terminów oczywiście broni innego typu, typu wprowadzonego w armji czechosłowackiej i wyprodukowanego w znacznych ilościach. Tylko z winy Rządu portugalskiego nie doszło do wykonania zamówienia.

**

Do samej sprawy jeszcze powrócimy. Bo, jak się zdaje, KULISY FASZYSTOWSKIE polityki portugalskiej będą ujawnione w całej pełni.

**

Nasz korespondent londyński donosi:

W ocenie faktu zerwania przez Portugalię stosunków dyplomatycznych z Czechosłowacją prasa angielska w zgodzie z polityką angielską zachowuje zwykłą ostrożność. Stosuje się „praktyczny" punkt widzenia, że by sytuacji nie poprawić, lecz raczej ją pogorszyć, jeżeli się zbytnio podkreśli znaczenie zatargu. Nie mówiąc wiele, uznaje się w pełni istotę sporu i koła polityczne zdają sobie sprawę z jego strony zakulisowej.

Prasa angielska obszernie cytuje prasę francuską i czechosłowacką.

„News Chronicle" podkreśla szczególnie, że poselstwo czechosłowackie w Berlinie już przed tygodniami dało znać Min. Spraw Zagranicznych w Pradze, że JESZCZE W MIESIĄCU BIEŻĄCYM NALEŻY OCZEKIWAĆ INSPIROWANEGO PRZEZ BERLIN WYSTĄPIENIA PRZECIW CZECHOSŁOWACJI.

**

Rząd czechosłowacki nakazał posłowi swemu w Lizbonie pozostać na stanowisku. Rząd ma nadzieję, że zatarg z Portugalią załatwi się polubownie w ciągu kilku dni.

Tymczasem w prasie rozgorzała walka, w której dostaje się szczególnie Anglii i to od obu zwalczających się stron. Niemcy, mianowicie, oskarżają Anglię, że jej „zamówienia morskie wychodzą na dobre bolszewizmowi" i łączą te zamówienia z odmową Czechosłowacji dostarczenia broni Portugalii. Rosja sowiecka zaś twierdzi, że zatarg portugalsko-czechosłowacki ujawnia „odwrotną stronę oficjalnej polityki Anglii".

Niemcy wydaliły

korespondenta „Times'a"

Czytelnicy nasi wiedzą już, że Rząd angielski wydalił z Londynu trzech dziennikarzy hitlerowskich — którzy zajmowali się szpiegostwem.

Hitlerowcy tytułem represji zażądali odwołania z Berlina w przeciągu 14 dni korespondenta „Times'a" Ebbutta. Redakcja „Times'a" nie odwołała swego korespondenta i kazała mu pozostać aż do wydalenia.

Tak się też stało. Gdy minął termin 14-dniowy, Ebbautt otrzymał rozkaz wydalenia bez podania motywów. Ebbutt wyjechał do Londynu.

W oficjalnym komentarzu hitlerowcy nie wspominają wcale, że wydalenie Ebutta jest represją za wydalenie trzech dziennikarzy hitlerowskich z Londynu, lecz tłomaczą swój krok tym, że Ebbutt informował swoje pismo tendencyjnie o tym, co się dzieje w Niemczech. Tłomaczenie nie wytrzymujące żadnej krytyki — gdy się zważy, że Ebbutt był seniorem prasy zagranicznej w Berlinie i od początku rządów hitlerowskich obsługiwał swe pismo w Londynie.

Korespondenci pism zagranicznych w Berlinie, jak wiadomo, złożyli protest przeciw wydaleniu Ebbutta — przewodniczącemu związku korespondentów. A gdy nadeszła wiadomość o jego wydaleniu, postanowili odprowadzić go gremialnie na dworzec i publicznie pożegnać go.

Polska Partia Socjalistyczna

DO MŁODZIEŻY!

TOWARZYSZE! OBYWATELE!

Polska Partia Socjalistyczna ustaliła, że w tym roku miesiąc Wrzesień będzie

MIESIĄCEM MŁODZIEŻY.

Wrzesień będzie więc okresem wzmożonej propagandy socjalistycznej wśród młodzieży robotniczej i chłopskiej. To zadanie P. P. S. podejmuje pod hasłem:

MŁODZIEŻ NIE JEST I NIE MOŻE BYĆ ANI NACJONALISTYCZNĄ ANI FASZYSTOWSKĄ!

Cierpiąc nędzę i poniewierkę, będąc stale bezrobotną i nie mając w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym żadnych widoków zmiany swego losu na lepsze, młodzież winna pamiętać, że sprawcą takiego jej losu jest właśnie kapitalizm. I dlatego młodzież, jeśli chce żyć po ludzku, musi być zdecydowanym wrogiem gospodarki kapitalistów i obszarników, musi zatym iść z milionami cierpiących i wydziedziczonych — a więc z ludem w imię Wolności i tych ideałów socjalistycznych, do których wiedzie P. P. S.

Bo **Socjalizm** i jego zwycięstwo — to koniec kapitalizmu i wszelkiej niesprawiedliwości społecznej, a w pierwszym rzędzie koniec wyzysku i ucisku, głodu i bezrobocia.

Bo **Socjalizm** — to nowy ustrój społeczny, to wielka, planowa przebudowa społeczna z potrzebami warstw pracujących związana i w imię tych potrzeb przeprowadzana.

Kto więc uczciwie i szczerze dąży do polepszenia losu młodzieży w mieście i na wsi — ten powinien stanąć w szeregach P. P. S., gdyż P. P. S. walcząc z kapitalistami i magnatami, walczy o prawo do pracy i chleba dla wszystkich — a zatym i dla młodzieży. W ten sposób P. P. S. czyni ze sprawy młodzieży wspólny cel dla całej Partii a z nią dla całej klasy pracującej. Kierując zaś wielkim ruchem i walką o każde żądanie ludu, tym samym prowadzi nieustanny bój także o lepsze jutro młodzieży.

Czyż młodzież, właśnie młodzież, owiana potrzebą działania w myśl wielkiej idei, czująca wagę swego obowiązku i posłannictwa dziejowego — budowy Polski Przyszłości, Polski wolnej, ludowej, bezpiecznej dobrobytem i mocą rządzącego się swą wolą ludu — może się wahać — dokąd pójść?

W chwili, gdy faszyzm, hitleryzm i wszelkie dyktatury o różnych nazwach i barwach tępią krwawo każdy odruch wolności człowieka i obywatela, kiedy przeciwstawiają woli społeczeństwa — wolę jednostek, podnosząc te jednostki — dyktatorów, jak faszyści i komuniści, do wysokości bóstwa — w takiej chwili młodzież nie powinna się wahać!

Widząc, jak dyktatury zamiast radości tworzą ludzi wolnych, tworzą system pracy niemal koszarowej i pozbawionej wszelkiej ochrony i prawa do walki strajkowej o lepsze warunki życia, system pełen obrzydliwej, nikczemnej reklamy wyciśniętych jak z niewolników tak zwanych rekordów pracy, czyż młodzież może dalej czekać?

Gdy wreszcie światowy nacjonalizm, faszyzm i hitleryzm, rozzuchwalone bezkarnością swoich zbójeckich napadów na wolność i niepodległość Abisynii, Hiszpanii a ostatnio Chin, uzbrojone i uposażone przez finansjerę światową w środki wojenne stanowią, **zwłaszcza hitleryzm, bezpośrednie niebezpieczeństwo dla Niepodległości naszego narodu** — czyż młodzież ma czas się wahać?

Nie! Polska młodzież robotnicza i chłopska nie ulegnie niecnym podszeptom reakcyjno - pogromowym nacjonalistów, nie będzie szukać sukcesów w burdach „oenerowskich", gdyż wstrętnym jest dla niej każdy napad z nienacka, każde skrytobójstwo i teror.

Młodzież robotnicza i chłopska, dumna przeszłością i przepojona czcią i przywiązaniem do tradycyj swoich poprzedników z epoki walk o Niepodległość i Socjalizm — w swoim pochodzie ku przyszłości wybierze szlak Socjalizmu polskiego.

Bo Socjalizm to koniec faszyzmu i wszelkich dyktatur — to Wolność ludów i Niepodległość narodów!

Socjalizm — to pokój — ale jednocześnie to wola i moc milionów, zawsze gotowych złamać przemoc najazdu zbrojnego na Wolność i Niepodległość Ojczyzny.

Socjalizm — to pogotowie i ostoja całości i Niepodległości Polski, Polski ludzi wolnych i bezpiecznych w swym prawie do pracy i pełni życia. **Hasłem tedy całej młodzieży musi być**

MIEJSCE MŁODZIEŻY TYLKO W SZEREGACH SOCJALIZMU POLSKIEGO — W ORGANIZACJI P. P. S.!

Towarzyszki i Towarzysze!

Wytężmy w miesiącu wrześniu wraz z całą Partią, a zwłaszcza z Wydziałami Młodzieży P. P. S. wszystkie siły propagandowe i organizacyjne. Od tych naszych sił propagandowych zależy wielkość wpływu Socjalizmu na młode pokolenie.

Od nich zależy też wynik

OGÓLNOPOLSKIEGO ZLOTU MŁODZIEŻY W DNIU 19-ym WRZEŚNIA W WARSZAWIE,

który przygotowuje Komitet Zlotowy z udziałem organizacyj: Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych i pokrewnych instytucyj kulturalnych. Zlot ten będzie sprawdzianem dorobku kulturalnego, oświatowego i sportowego młodzieży już zorganizowanej. **Uczestnicy Zlotu złożą w dniu 19-ym września b. r. na stokach Cytadeli pod historyczną szubienicą, na której ginęli bohaterowie Rewolucji polskiej w r. 1905 i 1906, bohaterowie walk o Niepodległość i Socjalizm—hołd ich pamięci, oraz uroczyste przyrzeczenie wierności Socjalizmowi polskiemu i Wolności.**

Bliższy program Zlotu będzie podany wkrótce w specjalnym numerze „Młodzi Idą" wraz z dodatkiem Zlotowym. „Młodzi Idą" powinny stać się wydawnictwem masowo kolportowanym w „Miesiącu Młodzieży".

A więc do pracy i przygotowań! Nasze hasło „Miesiąca Młodzieży" brzmi:

„MŁODZIEŻ NIE JEST I NIE MOŻE BYĆ ANI NACJONALISTYCZNĄ ANI FASZYSTOWSKĄ! MŁODZIEŻ MUSI BYĆ I BĘDZIE NASZĄ!

Niech żyje Wolność!
Niech żyje Socjalizm!
Niech żyje P. P. S.!

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S.
CENTRALNY WYDZIAŁ MŁODZIEŻY P. P. S.

Naftowcy w walce o demokratyczną ordynację wyborczą

O demokratyczny Sejm! O rządy ludu!

Drohobycz, Borysław, Schodnica — to trzy wielkie ośrodki przemysłu naftowego. A naftowcy to, jak wiadomo, najdzielniejsi z dzielnych i najwierniejsi z wiernych czerwonym sztandarom walki o wyzwolenie, o ideały społeczne.

To też nic dziwnego, że wiece nasze, zwołane dla zamanifestowania niezłomnej woli naftowców prowadzenia walki o demokratyczne przedstawicielstwo ludu w Sejmie, w samorządach komunalnych i instytucjach ubezpieczeniowych — stały się naprawdę potężną pod względem masowości i żywiołowości nastroju — demonstracją proletariatu naftowego.

O **Drohobyczu** pisaliśmy już. Podobnie, jak w Drohobyczu, tylko jeszcze liczniej, zgromadzili się w niedzielę dnia 15 b. m. robotnicy **Borysławia** na zgromadzenie ludowe. **Już** zagajenie wiecu przez tow. Przewłockiego, odczytanie porządku obrad i zjawienie się na trybunie tow. Stańczyka jako referenta, wywołało długą i burzliwą demonstrację okrzykami: Domagamy się Sejmu robotników i chłopów, rządów ludowych, oraz okrzykami przeciw Ozonowi i endecji — zaczęto obrady. Obszerny referat tow. Stańczyka był ciągle przerywany burzliwymi oklaskami! A kiedy tow. Przewłocki, po skończeniu referatu, zapytał zgromadzonych, czy chce ktoś zabrać głos w dyskusji, otrzymał jednobrzmiącą odpowiedź: nie dyskutujemy; walczymy. I znowu: „Niech żyje walka o Polskę Ludową i okrzyki przeciw Ozonowi. „Precz z faszyzmem" zagrzmiało na sali. A potem potężna, żywiołowa pieśń naszego Hymnu: „Któż zdoła wstrzymać strumień w biegu" wyrwała się samorzutnie z piersi tysięcy zebranych, by zakończyć ten naprawdę wielki dzień manifestacji, nadziei i wiary robotników Borysławia.

Następnie w poniedziałek Schodnica — kolebka przemysłu naftowego. Masy robotników naftowych, drobnych kupców, rzemieślników, chłopów z okolicznych wsi i dużo urzędników kopalń. Wszystko stłoczone na wielkiej sali i przed salą Domu Górników zbite w jedną masę, zjednoczone jednym pragnieniem — Polski Ludowej.

Tow. Suwała, przewodniczący Oddziału górników, otwiera wiec odczytuje porządek obrad i wita przybyłych referentów, towarzyszy Moronia i Stańczyka. Znowu wybucha żywiołowa burza oklasków nim jeszcze zdążył referent, tow. Stańczyk, wypowiedzieć pierwsze słowa referatu. I tu, jak w Borysławiu, przerywano burzliwymi oklaskami przeszło trzygodzinne przemówienie towarzyszy referentów. Na propozycję dyskusji znowu zaintonowała masa zgromadzonych "Czerwonego", a następnie „Międzynarodówkę" i „O cześć wam, panowie magnaci".

Rezolucje przyjęto na obu zgromadzeniach jednomyślnie. Przesłano również braterskie pozdrowienia i zapewnienia solidarności zgromadzeniom chłopskim, odbywanym w rocznicę odparcia przez masy chłopskie i robotnicze najazdu bolszewickiego.

Endecy próbowali po raz pierwszy odbyć swoje zgromadzenie w Borysławiu. Nie udało się. Na zgromadzenie zjawiło się dosłownie 17 endeków.

Z taką liczbą nie można było niczego zacząć. Skończyło się więc na tak zwanej konferencji, acz... człowiek afisze zapowiadały wielką manifestację.

Naftowiec.

Samowola na P. K. P. we Lwowie

(Kor. własna)

Z kół konduktorskich piszą nam: W atmosferze dzisiejszych stosunków różni karierowicze i „nadgorliwcy" mnożą się, jak grzyby po deszczu.

Na gruncie Lwowa jednym z takich ludzi jest kierownik biura jazdy stacji Lwów, p. Strzelecki — ongi Sternhell, zapalony totalista [illegible] wiemy — czy również nie rasista. [illegible] w swoisty sposób, jak gdyby na rodzinnym folwarku.

Aby mieć pole dla najszerszego protekcjonizmu, obsługę pociągów stacji Lwów rozdzielił na trzy kategorie: pospieszne, osobowe i podmiejskie.

Różnica polega na tym, że przy dzisiejszym systemie zaliczania czasu służby i wynagrodzenia godzinowego przy pociągach pospiesznych jest mniej pracy i większe wynagrodzenie, a przy pociągach podmiejskich — przeciwnie. Turnus przy obsłudze pociągów podmiejskich jest bardzo ciężki, co też fatalnie odbija się na zdrowiu ludzkim; stałe stosowanie tego turnusu wpływa na tok służby, na bieg życia codziennego; wywołuje uczucie krzywdy, niesprawiedliwości i demoralizuje pracowników.

Na pogotowiu konduktorskim p. Strzelecki zarządził tajny podział służby, dogodniejszy dla systemu protekcyjnego; protegowanym daje się rentowniejsze pociągi, a nieprotegowanym — gorsze.

P. Strzelecki ma wielki zmysł gospodarczy — zajmuje się także handlem. Na święta wielkanocne i Bożego Narodzenia sprzedaje wódkę na kredyt; sprzedawał torby dla konduktorów po 8.50 zł. które po dwóch miesiącach noszenia podarły się. (Znawcy mówią, że nie warte były 4 zł.).

Składki, zbierane przez zaufanego p. Strzeleckiego, Pastuszczaka stały się istną plagą, bo oprócz te[illegible], że odbywają się stale, są to dość wysokie kwoty (od 1 do 5 zł.), a niektóre dochodzą do 15—20 zł.

P. Strzelecki proponował nawet składkę na odnowienie lokalu i na radio, na co konduktorzy się nie zgodzili; wobec tego lokal pogotowia tygodniami jest nie zamiatany.

Prezydium Okręgowej Sekcji konduktorskiej ZZK udało się do p. Strzeleckiego z przedstawieniem krzywdy i skutków tych anomalij na co otrzymało odpowiedź od p. Strzeleckiego, że nie uznaje przedstawicieli związków. „Ja widzę w was tylko kierowników pociągów i ściągnę was z tych stanowisk".

Drugi wypadek był następujący: Koszary konduktorskie we Lwowie remontowano przez kilka miesięcy. Przybywające drużyny konduktorskie spały w wagonach w strasznych warunkach higienicznych: w brudzie i robactwie; umywalnie i klozety oddalone były o 100 mtr. Przedstawiciele konduktorów ZZK ze Stryja, odpoczywający we Lwowie, udali się 23 kwietnia b. r. do p. Strzeleckiego z prośbą o wpłynięcie na zmianę tych warunków, na co p. Strzelecki odpowiedział dosłownie: „Co wy myślicie, że teraz jest Rząd robotniczo-chłopski, że przychodzicie z postulatami? Macie przyjść, posłusznie, zameldować i odmaszerować".

Delegaci, widząc, że szkoda każdego słowa — odeszli.

P. Sternhell - Strzelecki czuje złość do zorganizowanych kolejarzy jeszcze z okresu 1918 r., kiedy kolejarze stryjscy przeprowadzali strajk, a ojciec p. Strzeleckiego, ówczesny naczelnik magazynu zasobów, Sternhell, nie solidaryzował się ze stanowiskiem kolejarzy Polaków. Po wkroczeniu wojsk polskich do Stryja, kolejarze zażądali kategorycznie od władz polskich usunięcia Sternhella z zajmowanego stanowiska, co też się stało.

Metody, stosowane na stanowisku kierownika biura jazdy p. Strzeleckiego są ściśle wzorowane na przykładach hitlerowskich!

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Kiedy pracownica umysłowa wychodząca zamąż

może otrzymać zwrot składek z Zakładu Ubezpieczeń?

Pracownica umysłowa ubezpieczona w Zakładzie Ubezpieczeń, a wychodząca zamąż, na zasadzie art 68 rozp. o ubezp. prac. umysł., może żądać zwrotu składek, jeżeli zachodzą łącznie następujące warunki: a) osiągnęła w ubezpieczeniu 60 miesięcy składkowych, b) wyszła zamąż, c) nie wykonywa zajęcia uzasadniającego obowiązek ubezpieczenia, d) albo zamążpójście nastąpiło w ciągu roku po opuszczeniu odnośnego zajęcia, albo opuszczenie odnośnego zajęcia nastąpiło w ciągu roku po zamążpójściu, a) przedmiotem żądania zwrotu mogą być tylko składki uiszczone na świadczenia emerytalne i to tylko ta ich część, którą złożyła sama pracownica (nie pracodawca), f) przedawnienie roszczenia jeszcze nie nastąpiło, przedawnienie następuje po roku, licząc od chwili opuszczenia zajęcia, uzasadniającego obowiązek ubezpieczenia, g) upłynął okres przynajmniej 6 miesięcy pozostawania bez zatrudnienia, uzasadniającego obowiązek ubezpieczenia, h) żądanie zwrotu postawiono w terminie nie wcześniejszym, jak pod „g)", a nie później jak w ciągu roku od chwili pozostawania bez zatrudnienia, uzasadniającego obowiązek ubezpieczenia, i) przed dokonaniem zwrotu nie powstał ponowny obowiązek ubezpieczenia.

Karambol

w porcie gdyńskim

W niedzielę koło godz. 19-ej zderzył się płynący z Jastarni statek pasażerski „Gdańsk" wchodzący do portu norweskim statkiem towarowym "P. C. Halvorsen".

Statki zderzyły się dziobami przy małej szybkości. Skutkiem tego doznały tylko częściowego zgniecenia nadwodnych części dziobów.

Ofiar w ludziach nie było.

Aresztowania działaczy

Stronnictwa Ludowego

W Jarosławiu został aresztowany, przybyły z pow. rzeszowskiego, sekretarz kongresu Str. Ludowego, emer. dyr., Jan Tepper.

Policja Państwowa aresztowała em. kpt. byłego legionistę Schramma, jednego z czołowych działaczy Str. Ludowego na terenie Małopolski środkowej. Prócz kpt. Schramma zostało aresztowanych jeszcze kilku działaczy.

Policja pow. warszawskiego aresztowała członka Str. Ludowego Sankowskiego Zygmunta ze wsi Imielin gm. Faleniy.

Został aresztowany prezes Koła Str. Ludowego w Mrokowie k/Błonia J. Dąbrowski oraz 3-ch członków Koła.

Aresztowano syna prezesa Zarządu Pow. Str. Ludowego na pow. Grójecki Korczaka oraz członka Koła — Raka. (ag.).

Ksiądz zabity - lekarz zdrów

Katastrofa rodziny Mazanków

W sobotę wieczorem samochód osobowy, w którym jechali księża Józef i Stanisław Mazankowie oraz ich brat — lekarz Antoni Mazanek wraz z żoną i 6-letnim synkiem, na skutek pęknięcia kierownicy wpadł w Jędrzejowie do przydrożnego rowu, ulegając rozbiciu. Z pod samochodu wydobyto ks. Józefa Mazanka, który po przewiezieniu do szpitala zmarł. Również ciężkim obrażeniom uległ szofer Franciszek Ostrasz, w stanie beznadziejnym umieszczono go w szpitalu. Lżejsze obrażenia odniósł ks. Stanisław Mazanek, a brat jego dr. Antoni Mazanek wraz z żoną i synkiem wyszli z katastrofy bez szwanku.

Kwas solny zapłatą

za zdradę

Przy zbiegu ul. Winnickiej i pola Mokotowskiego w Warszawie zaczaiła się z blaszanką, napełnioną kwasem solnym, 26-letnia Bronisława Szczygiełówna, pracownica domowa. Około północy do domu powracała 24-letnia Maria Kijanka, krawcowa (Winnicka 1) odprowadzana przez narzeczonego 26-letniego Henryka Andrzejczaka, (Barska 17), Szczygiełówna oblała idących kwasem, po czym uciekła w stronę pola Mokotowskiego. Przechodnie przeprowadzili poparzonych do 23-go komisariatu, gdzie lekarz Pogotowia stwierdził u nich poparzenia twarzy i oczu. Po udzieleniu pomocy, parę narzeczonych przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Szczygiełówna, po pewnym czasie zgłosiła się do 23-go komis., przyznając się do popełnionego czynu. S. zeznała, że żyła z Andrzejczakiem przez kilka lat, przy czym miała z nim dziecko, które następnie umarło. Przed kilku miesiącami Andrzejczak porzucił Szczygiełównę, będącą obecnie znów w ciąży. Zawiedziona kobieta uplanowała okrutną zemstę, której też dokonała.

Kronika bielsko-bialska

Uroczyste odsłonięcie sztandaru TUR

Sierpniowe niedziele pod względem pogody nie dopisują. Mimo fatalnej pogody Oddział TUR. w Komorowicach odbył w dn. 8-ym sierpnia b. r. zapowiedzianą uroczystość odsłonięcia sztandaru.

O godz. 10-ej przybyły specjalne pochody z orkiestrami i sztandarami, jak „Siła" z Komorowic Śl., TUR. Mikuszowice i Biała, PPS. z Pisarzowic, liczne delegacje TUR., PPS., Kl. Zw. Zaw., oraz specjalne delegacje ZZK. Dziedzice i Bielsko.

O godz. 10.30 odegraniem przez orkiestrę „Siły" wiązanki pieśni robotniczych rozpoczęto właściwą uroczystość.

Przewodniczący Oddziału tow. Karol Kraus, powitał w serdecznych słowach wszystkich obecnych i odczytał program.

Z kolei nastąpiły deklamacje, które wygłosili: Młodzież TUR. z Białej p. t. „Do dzieła" i „Idealista" oraz młodzież z Komorowic.

Przemawiali następnie ttow.: Jan Zawierucha, sekr. Kl. Zw. Zaw. Włókniarzy w Bielsku i jako przedstawiciel Zarządu Gł. TUR.; Rozner, sekr. Okręgowej Kom. Kl. Zw. Zaw. w Bielsku; Gajda, przewodniczący „Siły" w Komorowicach Śląskich; Kadys za PPS. Komorowice Śląskie; Stanisław Klimczak za PPS. Komorowice bialskie; Szczepan Jurzak — za Zw. Zaw. Rob. Budowlanych; dyrektor Schubert imieniem Pow. Związku Gospodarczego w Białej; Dyczek w imieniu TUR. z Hałcnowa, Wiesner, sekr. Metalowców, oraz Lukasek imieniem Niemieckiej Partji Socjalistycznej.

Następnie tow. Klimczak z Białej imieniem Zarządu Okręgowego TUR., w otoczeniu ttow. Roznerowej i Wójcika, dokonał odsłonięcia sztandaru przy dźwięku „Czerwonego Sztandaru", przy czym wygłoszono okolicznościowe przemówienia.

Odsłonięty sztandar TUR. w Komorowicach jest czwartym z rzędu. Zajął on poczesne miejsce wśród sztandarów, będących na uroczystościach. W czasie przerwy wbijano gwoździe do tarczy pamiątkowej, oraz sztandary, biorące udział w uroczystości, udekorowano szarfami pamiątkowymi.

Po południu odbyły się zawody sportowe na placu p. Mikałajkowej i festyn. Całość uroczystości, pod sprężystym kierownictwem Zarządu Oddziału TUR. w Komorowicach, wypadła dobrze i sprawnie.

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Konferencja T.U.R., Kół Młodzieży P.P.S., Gromad Czerwonego Harcerstwa T. U. R. i Robotniczych Klubów Sport. w Zagłębiu Dąbrowskim

We wrześniu zorganizowany zostanie w całym kraju „Miesiąc propagandy" socjalistycznej wśród młodzieży robotniczej.

Na zakończenie tego „Miesiąca" w dniu 19 września odbędzie się w Warszawie Ogólnokrajowy Zlot Młodzieży Robotniczej, zorganizowanej pod sztandarami T. U. R., Kół Młodzieży P.P.S., Czerwonego Harcerstwa i Związku Robotn. Stow. Sportowych.

Dla omówienia spraw związanych z przygotowaniem „Miesiąca propagandy", jak również zorganizowania grupy zagłębiowskiej na Zlot, władze okręgowe wyżej wymienionych organizacyj zwołują *na 29 b. m. Konferencję Okręgową* przedstawicieli Oddziałów T.U.R., Kół Młodzieży P. P. S., Gromad Czerwono - Harcerskich i Robotniczych Klubów Sportowych Zagłębia Dąbrowskiego.

Konferencja odbędzie się w sali Domu Ludowego w Sosnowcu, ul. Jasna 26. Początek o godz. 10-tej rano.

Każda z organizacyj, uprawnionych do wzięcia udziału w Konferencji, może delegować nie więcej, jak dwóch przedstawicieli.

Wiadomości Sportowe

Lekkoatletyka

ULEWNY DESZCZ PRZERWAŁ MECZ POLSKA — NIEMCY

Przegraliśmy 72 : 96 pkt.

W niedzielę, w drugim dniu międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska — Niemcy, publiczność wypełniła wszystkie miejsca stadionu Wojska Polskiego.

Niestety, zdołano rozegrać zaledwie dwie konkurencje, w toku trzeciej konkurencji spadł ulewny deszcz, który przerwał zawody.

Program niedzielny rozpoczął się od biegu na 400 mtr. z płotkami, w którym startowali Niemcy Hoeling i Grashof oraz Polacy Kostrzewski i Gąssowski. Ten ostatni w[illegible] na miejsce [illegible]onego pierwotnie [illegible] dzięki swym wsp[illegible] wynikom, uzyskanym wczoraj. Bieg wygrywają obaj Niemcy: Hoeling kończy bieg w czasie 54,2 sek., drugi Grashof [illegible] sek. Na ostatnich metrach przed metą Gąssowski mija Kostrzewskiego, zajmując trzecie miejsce — 56,2 sek.

Po tej konku[illegible] punktacja drużynowa brzmi 57 : 47 pkt. dla drużyny niemieckiej.

W biegu na 1500 mtr. [illegible] wanej porażki do[illegible] Kucharski, przegrywając bieg do biegacza niemieckiego Schaumburga, który wspaniałym, długim finiszem przerywa taśmę w czasie 3:53,2 min. Na kilkanaście metrów przed metą, Kucharski [illegible] nieco i kończy bieg [illegible] giej pozycji w czasie stosunkowo słabym 3:58,5 min. Trzecie miejsce zajmuje do końca walczący Soldan — 4:01,2 min., czwarte — Ill 4:04,6 min.

Punktacja 62 : 52 pkt. dla Niemiec. Skok w dal nie został dokończony z powodu deszczu.

***

Po godzinie przeszło przerwy, spowodowanej ulewnym deszczem, wznowiono rozgrywki w meczu Polska — Niemcy.

Wyniki rozegranych po deszczu konkurencji notujemy:

Dokończono skok w dal. Na pierwszym miejscu utrzymał się Long wynikiem 7,43 m.

W rzucie oszczepem pierwsze dwa miejsca wywalczyli Niemcy — 1) Laqua 60,76 mtr., 2) Boder 55,90 mtr.

W skoku wzwyż, znowu dwa pierwsze miejsca przypadły zawodnikom niemieckim: 1) Weinkoetz 180 cmt., 2) Gehmert 180 cmt., 3) Chmiel, 175 cmt.

W kuli zwyciężył świetny zawodnik niemiecki — Wollke, wynikiem 15,[illegible] mtr.

W sztafecie 4x400 m. zwyciężyła drużyna niemiecka w czasie 3:20 min., przed sztafetą polską 3:25,4 min.

Wreszcie pomimo zapadających ciemności, rozpoczął się bieg na 5 klm. Biegli w tej konkurencji Niemcy — Syring i Eitel oraz Polacy — Noji i Duplicki. Warunki biegu fatalne — ciemno i bieżnia pod wodą. O prowadzenie dzielnie walczył Duplicki na zmianę z zawodnikami niemieckimi. Bieg zdecydowany został na ostatnich dwóch okrążeniach, kiedy to na czoło po zaciętym pojedynku z Syringiem, wyszedł Noji i pierwszy wpadł na metę w czasie 15:26 min., 2) Syring 15:28,6 min. Trzecie miejsce wywalczył Duplicki — 15:35,6 min.

Ta ostatnia ko[illegible]ja była [illegible]nym dla nas jasnym punktem [illegible] dzielnych zawodów.

WALASIEWICZÓWNA BIJE REKORD POLSKI W PIĘCIOBOJU O 67 PKT.

W niedzielę odbył się w Lublinie pięciobój pań, o mistrzostwo Polski. Pięciobój zgromadził pięć zawodniczek: Walasiewiczównę, Kwaśniewską, Wenclównę, Czarnocką i Babrajową.

Pięciobój wygrała Walasiewiczówna, mając miażdżącą przewagę nad pozostałymi zawodniczkami. W ogólnej klasyfikacji Walasiewiczówna uzyskała 353 pkt. bijąc rekord Polski Kwaśniewskiej aż o 67 pkt. Wynik Walasiewiczówny jest tylko o 8 pkt. gorszy od rekordu światowego.

Piłka nożna

RUCH ZWYCIĘŻA WARSZAWIANKĘ 2:1

Rozegrany w Wielkich Hajdukach jedyny w Polsce mecz o mistrzostwo ligi między Ruchem a Warszawianką, zakończył się nieznacznym zwycięstwem Ruchu 2:1 (0:0). Obie drużyny wystąpiły w najlepszych składach. Przez cały czas meczu gospodarze mieli znaczną przewagę.

PORAŻKA WARTY W BERLINIE

W niedzielę Warta rozegrała w Berlinie mecz z drużyną niemiecką Union Oberschoeneweide, przegrywając nieznacznie 3:4 (2:2).

LUBELSKA UNIA PRZEGRYWA NA WŁASNYM BOISKU Z BRYGADĄ.

W Lublinie w meczu finałowym o wejście do ligi brygada częstochowska pokonała miejscową Unię.

WARSZAWSKA POLONIA POKONAŁA ŚMIGŁEGO 1:0.

W Wilnie w meczu finałowym o wejście do ligi, warszawska Polonia wygrała z WKS Śmigły 1:0 (1:0).

CRACOVIA BIJE MARYNARKĘ WOJENNĄ 9:0.

Ligowa drużyna Cracovii rozegrała w niedzielę mecz z reprezentacją Marynarki Wojennej, wygrywając 9:0 (4:0).

Boks

BOKSERZY LEGII ZREMISOWALI Z ASTORIĄ.

W niedzielę rozegrany został w Warszawie towarzyski mecz bokserski Legia Warszawa — Astoria — Bydgoszcz, zakończony wynikiem [illegible]

Gry sportowe

O MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE WODNEJ

W niedzielę odbył się w Krakowie mecz o mistrzostwo Polski w piłce wodnej między EKS z Katowic i Makabi z Krakowa. Zwycięstwo odniósł EKS w rekordowym stosunku 11:0 (5:0).

W sobotę EKS rozegrał mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski w Bielsku z miejscowym Hakoahem, zakończony nieznacznym zwycięstwem mistrza Polski 2:1.

Stan tabeli o mistrzostwo Polski w piłce wodnej przedstawia się obecnie następująco:

		pkt.	[illegible]
1)	EKS	10:0	[illegible]
2)	Hakoah	7:7	13:11
3)	AZS	[illegible]	11: 8
4)	KSZO	[illegible]	6:20
[illegible]	[illegible]	[illegible]	4:20

1 zł. za... 18-godzinny dzień pracy

Takie stosunki panują w Obozie Emigracyjnym w Gdyni

Właścicielem Obozu Emigracyjnego w Gdyni jest Ministerium Opieki Społecznej.

Ministerium zakupiło teren, wybudowało wspaniałe gmachy. Ministerium zorganizowało rekrutację emigrantów i dla nich przeznaczyło Obóz Emigracyjny. Wszystkim jednak zarządza i o wszystkim decyduje prywatna spółka eksploatacyjna pod nazwą Syndykatu Emigracyjnego.

Prezesem Rady nadzorczej jest p. Nakoniecznikoff, dyrektor departamentu pracy w Min. Opieki Społecznej.

Tymbardziej Ministerium nie powinno dopuścić do stosunków, jakie tam panują.

W sezonie pracuje w obozie około 50 kobiet. Dzień pracy rozpoczyna się o g. 5-ej rano i trwa do g. 22 i 24-tej. Zarobek „dzienny" wynosi „aż" 1 zł. Powtarzamy — 1 złoty za 17-to i 20-godzinny dzień pracy. Ale będziemy sprawiedliwi.

Jeden złoty otrzymuje kobieta w gotówce i jeden złoty w wyżywieniu.

Wyżywienie marne. Na porządku dziennym są bunty z powodu śmierdzącej i robaczywej zupy i mięsa twardego, jak stal.

Wreszcie w tym konkretnym wypadku wyżywienie należy traktować jako zapłatę w towarze, a więc sprzeczną z ustawą, bo wyżywienie jest towarem zbytu Obozu. Robotnice pracują przez wszystkie dni tygodnia. Za niedzielę i święta nie otrzymują żadnego dodatkowego wynagrodzenia i ekwiwalentu w postaci wolnych dni.

Białe niewolnice. Niedawno robotnice uległy zatruciu. Zdarzyło się to przy wynoszeniu dezynfekowanych przedmiotów. Przyczyna zatrucia leży w fakcie dezynfekowania pościeli hotelowej i okrętowej w miejscach, do tego nie nadających się. Cztery — z 11-tu zatrutych osób odwiezione zostały w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Stan zdrowia jednej z zatrutych jest tak ciężki, że na kilka lat, a może i na całe życie pozostanie inwalidą. Do wypadku — tow. Mikołajczewska, bo o niej mowa, była zdrowa i najnormalniejsza w świecie. Dziś dostaje ataków nerwowych, cierpi na bóle głowy i żołądka, nie sypia po nocach, tak męczy ją duszność. Cóż dziwnego? Cjanek wodoru — to gaz, używany podczas wojny — wiadomo powszechnie, z jakim skutkiem. Inspektor Pracy dokonał wizytacji, przesłuchał kierowników Obozu i robotnice i w drodze postępowania karno - administracyjnego—dyr. Obozu, p. Dąbrowski, prawdopodobnie będzie ukarany. Na tym jednak sprawa nie wyczerpuje się i nie kończy. Ktoś tu musi ponieść surową karę i odpowiedzialność za stosunki jakie panują w Obozie. Kara 1000 zł., jaką nałoży Inspektor na zarząd Obozu, nie zwróci zdrowia zatrutym.

Domagamy się natychmiastowej interwencji.

Nie wolno licytować przy należnościach do 100 zł

Ministerium sprawiedliwości wydało okólnik w sprawie licytacyj.

W wielu wypadkach na licytację wystawione są stosunkowo nieznaczne należności. Ministerium zwraca uwagę organów sądowych, iż prowadzenie egzekucyj nieruchomości powinno się odbywać ze szczególną ogiędnością— zwłaszcza, jeżeli chodzi o nieruchomości wiejskie. Nie należy też dopuszczać do egzekucyj przy należnościach poniżej 100 zł.

Ze Śląska

„Sanacyjny" radny i b. prezes klubu „sanacyjnego" oskarżony o branie łapówek i oszustwo

Do prokuratury Sądu Okręgowego, wydziału zamiejscowego w Rybniku, wpłynęło doniesienie mieszkańca Rybnika, Józefa Kuczery (Mikołaja Reja 5) na członka Rady Miejskiej z frakcji „Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy" („sanacja"), Edwarda Karabanika, emerytowanego kierownika szkoły w Rybniku (ul. Gliwicka) o oszustwo, popełnione przez to,, że w związku z piastowaną przez siebie godnością publiczną i w powołaniu się na nią, wyłudził od Kuczery, pod pretekstem wyrobienia mu posady dyrektora gazowni miejskiej w Rybniku, około 1000 zł. gotówką i pewną sumę wekslami, które poszkodowany musiał wykupić oraz kilkaset złotych dla innych osób, które w wyrobieniu tej posady miały rzekomo Karabanikowi być pomocne.

Jak podaje poszkodowany w doniesieniu do prokuratury. W trakcie badania pradziwości twierdzeń Karabanika co do jego rzekomych starań i udziału osób trzecich, oraz konfrontacji tych osób z Karabanikiem, wyszło na jaw że ten ostatni namawiał nawet ludzi prywatnych do wprowadzenia w błąd Kuczery przez propozycję przedstawienia ich Kuczerze, jako ludzi, zajmujących wyższe stanowiska urzędowe (radców wojewódzkich), na co ci jednak się nie zgodzili. Kuczera podaje, że stwierdził jednak, że pieniądze pobrane dla osób trzecich, w tym dla jednego urzędnika wojewódzkiego, osoby te otrzymały, ale wobec przedstawienia przez Kuczerę, iż został on przez Karabanika oszukany, większą część tych pieniędzy zwróciły. Karabanik jednak odmawia zwrotu i twierdzi, że wyrobi mu inną posadę, jakkolwiek w swoim czasie zapewniał, że powierzenie Kuczerze stanowiska dyrektora gazowni miejskiej jest już rzeczą przesądzoną.

W Rybniku w swoim czasie głośno opowiadano o prowizjach, pobieranych przez Karabanika przy wyrabianiu pożyczek z Banku Gospodarstwa Krajowego, a wytoczony w związku z tym przez Karabanika proces o oszczerstwo zakończył się uwolnieniem jego przeciwnika. W nieszczególnych też okolicznościach został on przeniesiony na emeryturę.

Wspomniana sprawa wywołała w Rybniku sensację.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERTELNY WYPADEK W DRODZE Z RACY.

Na stacji kolejowej w Wielkich Hajdukach zdarzył się śmiertelny wypadek. Powracający z pracy ślusarz kolejowy, 38-letni Jan Pyka z Siemianowic, usiłował wskoczyć do pociągu towarowego. Noga trafiła w próżnię i Pyka runął pod koła. Został on dosłownie rozszarpany przez pociąg i krwawe strzępy jego zwłok zbierano na dłuższej przestrzeni. Bezkształtną masę zebrano do prowizorycznej trumny i umieszczono w kostnicy szpitala huty „Batory". Na miejsce przybyła komisja sądowa.

CO ZNISZCZYŁ POŻAR W GOCZAŁKOWICACH?

Wskute kpożaru, jaki wybuchł w Goczałkowicach Zdroju, spłonęła całkowicie drewniana wieża wiertnicza, służąca do wydobywania solanki, oraz spalił się dach Domu Zdrojowego, przy czym zniszczeniu uległy również pokoje na trzecim piętrze. Łazienki nowe ocalały, spłonęły natomiast zabudowania, mieszczące łazienki stare, które były już nieczynne. Kuracjusze, którzy mieszkali w Domu Zdrojowym, zostali czasowo pomieszczeni w innych willach. Zakład Zdrojowy jest czynny nadal, przy czym przystąpiono już do prac rekonstrukcyjnych.

SKAZANIE SPRAWCÓW MORDERSTW POD GRUDZIĄDZEM

Przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu odbyła się rozprawa karna przeciwko Bernardowi Nidzgórskiemu, lat 23, oskarżonemu o zabójstwo rolnika Klimaja z Zarośla pod Grudziądzem.

Jako współwinni, na ławie oskarżonych zasiadł ojciec oskarżonego, Antoni Nidzgórski, oraz narzeczona oskarżonego, Fryda Lewandowska. Wszyscy oskarżeni zamieszkiwali w domu rolnika Klimaja i często pomiędzy nimi, a Klimajem dochodziło do zatargów na tle niepłacenia czynszu dzierżawnego. W dniu 2 czerwca b. r., w czasie kłótni Bernard Nidzgórski, chwyciwszy żelazne widły i gruby kij, rzucił się na Klimaja, bijąc go po głowie i plecach tak długo, aż Klimaj padł martwy pod uderzeniami.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok skazujący Bernarda Nidzgórskiego na 15 lat więzienia, oraz utratę praw obywatelskich i honorowych. Ojciec Nidzgórskiego skazany został na jeden rok więzienia, a Fryda Lewandowska na 2 lata więzienia.

POŻAR OD PIORUNA.

W Lubomierzu koło Limanowej uderzył piorun w zabudowania gospodarcze Antoniego Sojki, trafiając w stodołę, która stanęła w ogniu. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej nie zdołano stodoły uratować. .

PORAŻENI PRĄDEM ELEKTRYCZNYM.

W Tarnowie, w czasie usuwania słupów, na których spoczywały przewody elektryczne, przez kierownika ruchu Raczkowskiego, oraz montera Wacha, z niewyjaśnionych narazie przyczyn obaj zostali pochwyceni przez prąd tak, że zawiśli na drutach.

Dzięki przytomności posterunkowego, który widząc grożące niebezpieczeństwo — rozbił szafkę na murze i dostał się do wyłącznika, poczem prąd wyłączył, uratowano życie obu pracownikom, którzy doznali tylko lekkiego poparzenia.

TRAGICZNA ŚMIERĆ MOTOCYKLISTY.

Na szosie poznańskiej, w pobliżu Błonia, jadący motocyklem nietrzeźwy Tadeusz Filipiak z kolonii Osiek, wpadł na furmankę chłopską. Wskutek zderzenia motocyklista runął na stertę kamieni, ponosząc śmierć na miejscu. Furmanka została lekko uszkodzona.

TAJEMNICZY TRUP NA PLANCIE KOLEJOWYM

Na torze kolejowym między Poroninem a Zakopanem, znaleziono poszarpane przez pociąg zwłoki, których identyczności nie zdołano na razie stwierdzić.

Dochodzenia policyjne zajęły się ustaleniem, czy ma się tu do czynienia z samobójstwem, czy zbrodnią.

STRASZNA KATASTROFA POD WRZEŚNIĄ. SAMOCHÓD CIĘŻAROWY WPADŁ NA POCIĄG. 5 OSÓB ZABITYCH.

Na przejeździe kolejowym koło miejscowości Wólka (pow. Wrzesnia) wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa.

Samochód ciężarowy, wiozący z Zagórza robotników sezonowych wpadł na przejeździe kolejowym pod lokomotywę przejeżdżającego pociągu.

Cztery osoby zostały zabite na miejscu, cztery odniosły ciężkie rany, a cztery lżejsze.

W drodze do szpitala jeden z ciężko rannych robotników zmarł. Szofer samochodu zdołał w ostatniej chwili wyskoczyć z wozu dzięki czemu wyszedł z wypadku bez szwanku.

Jak się okazało, szofer, który nie miał prawa jazdy, zdrzemnął się przy kierownicy i, spostrzegłszy w ostatniej chwili opuszczoną zaporę, skręcił gwałtownie w bok ominął ją i wjechał na tor, wpadając na lokomotywę. Szofera aresztowano.

WŁAMANIE NA STACJI KOLEJOWEJ

Do biur stacji kolejowej Górna-Grupa, na linii Grudziądz — Laskowice, dokonano włamania. Włamywacze, których musiało być kilku, porozbijali zamki u szaf i szuflad, szukając widocznie gotówki. Rozbito też szafę biletową, lecz biletów nie zabrano. Złodzieje skradli kasetkę żelazną, którą znaleziono rozbitą na przyległym polu. I w kasetce nie było gotówki. Skradziono również należący do zawiadowcy ul, który w polu wypróżniono z miodu.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Kącik radiowy

VII SYMFONIA BEETHOVENA DLA RADIOSŁUCHACZY.

VII audycja radiowa z cyklu „Symfonia Beethovena" dn. 24.VIII o g. 19.15 przyniesie symfonię A-Dur Nr. 7, jedno z najwspanialszych dzieł literatury muzycznej. Promienność i żywiołowość tej symfonii, jej pogoda przy niezwykłej głębi wyrazu, przykuwa uwagę i porywa najmniej nawet z muzyką obecnanego słuchacza. Tym razem audycja zapowiada się szczególnie wspaniale. Dyryguje bowiem Orkiestrą Filharmonii Nowojorskiej pierwszy z kapelmistrzów świata Arturo Toscanini.

„SPOSÓB NA KOBIETY" Skecz radiowy.

Skecz radiowy Jerzego Gerżabka, który nada rozgłośnia Poznańska w programie ogólno-polskim dn. 24.8 o godz. 19-ej — to jeszcze jedno spojrzenie na odwieczny problem miłości; przyjaciel podaje przyjacielowi niezawodny sposób, w jaki można zbadać duszę kobiety i przejrzeć ją na wylot. Usłyszymy co z tego wynikło.

SŁONECZNA AUDYCJA RADIOWA w Teatrze Wyobraźni.

Audycja, którą wystawia Teatr Wyobraźni dn. 24.8 o g. 20.05 przeniesie radiosłuchaczy nad błękitny Adriatyk — do Jugosławii. W słuchowisku tym podziwiać będzie można panoramę południowego krajobrazu, przy czy pieśni jugosłowiańskie, pieśni marynarzy na statku, festival ludowy w Zagrzebiu, poezja południa, odmaluje urok tego egzotycznego kraju.

Radio warszawskie

WTOREK, 24 sierpnia.

WARSZAWA I.

7.10 Muzyka z płyt. 11.57 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15. Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry dętej Kol. Przysp. Wojsk. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16. „Zagadka geograficzna" — audycja dla dzieci starszych (z Poznania). 16.20 Nasze pieśni w wyk. H. Zboińskiej-Ruszkowskiej (z Krakowa). 16.45 Ziemia rodzinna Mieczysława Karłowicza — felieton (z Wilna). 17. Orkiestra Filharmonji Warszawskiej. Transm. z Ciechocinka (przez Toruń). 17.45 Z mikrofonem w balonie na uwięzi nad Toruniem (z Torunia). 18. Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 18.10 Program na jutro. 18.15 Z operetek Millockera i Oskara Straussa (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19. „Sposób na kobiety" — skecz (z Poznania). 19.15 VII audycja z cyklu „Symfonie Beethovena" (płyty). 19.55. Wiadomości sportowe. 20.05 Audycja muzyczno-słowna (z Poznania). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Wiadomości rolnicze. 21.05 Melodie filmowe i rewiowe w wyk. trio salonowego P. [illegible] 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 22. Recital fortepianowy (ze Lwowa). 22.30 Pieśni włoskie i polskie w wyk. Józefa Korolkiewicza. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II.

13. Koncert rozrywkowy z płyt. 14. Parę informacyj i Program na jutro. 14.06 Sonata — od Scarlatti'ego do Debussy'ego — IV audycja (płyty). 15. Reportaż z życia. 15.15 Koncert rozrywkowy w wyk. zesp. W. Tychowskiego. 22. Wiadomości sportowe. 22.05 „Kiedy byłem politykiem" — felieton. 22.20 Muzyka lekka z płyt. 23.15 Muzyka taneczna.

ŚRODA, 25 sierpnia

6.15 „Kiedy ranne". 6.18 Gimnastyka. 6.38. Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Felieton prawno - społeczny. 12.25 Koncert Orkiestry Filharmonji Warszawskiej. 15.45 [illegible] polskimi i francuskimi wierszami". 16.15 Roman Sanguszko — odczyt. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Kauczuk — pogadanka. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program. 18.15 Ze świata bajek. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Słynni dyrygenci — XIX audycja (płyty). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II

13.00 Flet i fagot w roli instrumentów solowych (płyty). 14.00 Parę informacji i Program. 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Z „Pieśni o ziemi naszej" — „Mazowsze" — Wincentego Pola, recytuje Henryk Ładosz. 22.00 Muzyka lekka (płyty). 23.15—24.00 Muzyka taneczna (płyty).

E. C. Bentley i H. W. Alen 101)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego **B. Kopelówny**)

Nadsłuchiwał uważnie. Ktoś zastukał lekko w szybę — kilka cichych uderzeń, — potem przerwa, trwająca ćwierć minuty, lub więcej, a potem znowu lekkie uderzenia. Pies ani kot nie mógłby spowodować takich odgłosów. Sprawcą ich mogła być gałąź, poruszana wiatrem, — ale w pobliżu drzwi ogrodowych nie było gałęzi, a poza tym nie było wiatru. Na początku wieczoru padał ulewny deszcz i Trentowi przyszło do głowy, że taki dźwięk wydają krople wody, ściekając z rynny, albo z gzymsu. Ale wszak napewno prawie stukano w powierzchnię szyby.

Stukanie dało się słyszeć znowu; Trent podszedł szybko do drzwi ogrodowych i odsunął kotary, poczem otworzył i pchnął narozcież szklane odrzwia. Noc była bezksiężycowa i żaden błysk światła nie dochodził z oświetlonej lampą drogi po drugiej stronie domu. Z otwartych drzwi padła smuga światła; w ogrodzie było zbyt ciemno, aby rozróżnić nawet zarysy drzew na tle nieba. Powietrze dyszało zapachem mokrej ziemi. Samej nocy — pomyślał Trent — nie można nic zarzucić... Jest w niej tyle kojącego daru natury: ciemności, ile tylko można się spodziewać w obrębie S. Marylebone, a w gorącej wilgoci czuć oddech ziemi. Tylko ten szelest...

Trent, zakochany, jak zawsze w samym dźwięku słów, zaczął szeptać do siebie wiersze Poego o ciemności i kruku.

„I jedynym dźwiękiem było wypowiedziane szeptem słowo...

...Panie!

Wypowiedziane szeptem słowo doszło od czarnych cieni pod ścianą z prawej strony.

— Panie... — powtórzył zachrypnięty głos. — Czy nie mógłbym pomówić z panem... na miłość Boską?

W szepcie zabrzmiała nuta błagalnego nacisku. Trent, upewniwszy się, że napewno nie śpi — będąc zawsze gotów przyjąć z uznaniem wszystko, co nie zwykłe — odpowiedział spokojnie:

— Kto tam?

— Czy pan jest sam?

Pytanie to zostało zadane już nieco wyraźniejszym tonem. Trent, uświadamiając sobie nie jasno, że słyszał już gdzieś przed tym ten głos, odpowiedział.

— Tak.

— Pan nie wyda nieszczęsnego człowieka? Jestem tego pewny.

— Musi pan to mnie pozostawić. Nie powinien pan znajdowałeś się tutaj. Ale kim pan jest i o co chodzi?

Od strony ukrytych krzaków doszedł szelest — i na oświetlonej przestrzeni trawnika wyłonił się wahający mały człowieczek. Ubrany był w uniform szofera. Gdy wystąpił naprzód, zdjął czapkę z daszkiem i na chwilę jego biegający wzrok spotkał się ze wzrokiem Trenta.

Nastąpiła krótka pauza. — Rozumie się, że was znam — rzekł Trent. — Jesteście Raught, kamerdyner zmarłego pana Randolpha — usługiwaliście mi, gdy byłem w Brinton. Nie mogę sobie wyobrazić, po co chcecie mówić ze mną, ale jeżeli to jest ważna sprawa — proszę bardzo. Policja — o ile wiem — nie wysunęła przeciwko wam żadnych zarzutów, ale was szuka, — przypuszczam, że o tym wiecie.

— Wiem — rzekł Raught. — To jest jedyny powód, dlaczego tu przyszedłem, w taki nie zwykły sposób — mam nadzieję, że pan będzie o tyle uprzejmym, aby na to nie zwracać uwagi. Nie odważyłbym się zaryzykować stanięcia w świetle przy głównych drzwiach, — ani tego, aby mnie zobaczył ktoś w domu, z wyjątkiem pana. Wsunąłem się przejściem za domem, kdy na drodze nie było nikogo, i zastukałem do drzwi ogrodowych, dostrzegłszy pana między kotarami. Czy mógłbym zadać parę pytań? To jest ważne dla mnie; inaczej nie trudziłbym pana.

Raught, ściskając czapkę w rękach, znowu skierował swój błądzący wzrok ku twarzy Trenta.

— Skąd przypuszczacie, że potrafię odpowiedzieć na pytania, które są dla was ważne? Tego nie rozumiem.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Strajk okupacyjny
w fabryce białoskórniczej

Wczoraj wybuchł strajk okupacyjny w fabryce białoskórniczej Goldberg i Pajęcki, którego powodem było łamanie przez dyrekcję fabryki umowy o czasie pracy. Robotnice i robotnicy pracowali tam niejednokrotnie po 12—16 godzin. Również jednym z powodów strajku było wydalenie z pracy delegata robotniczego i jednej robotnicy.

Echa włamania do kwestury
Uniw. Jagiellońskiego

Sprawa zasądzenia b. kwestora Uniw. Jagiellońskiego Bolesława Ziemiańskiego, za współudział we włamaniu kasowym, była swego czasu bardzo głośna. Ziemiański starał się o rehabilitację i wznowienie procesu, powołując się na rzekome cofnięcie zeznań współoskarżonej w tej sprawie Walerii Pykówny.

Pykówna ogłosiła deklarację, że Ziemiański chciał ją nakłonić do zmiany zeznań, przyrzekając jej w zamian za to 30.000 zł. Spowodowało to z kolei oskarżenie jej przez Ziemiańskiego i zasądzenie na 14 dni aresztu za zniesławienie.

Obecnie sprawa przybrała nowy obrót, gdyż na rozprawie apelacyjnej Pykówna zaofiarowała przeprowadzenie dowodu prawdy i została w końcu uniewinniona.

Tajemnicze morderstwo

Ub. nocy, o godz. 24, we wsi Balicach dokonano zabójstwa. Zamieszkały tam Jan Wójtowicz, usłyszawszy jakieś szmery, wyszedł z domostwa na podwórze. W tym momencie huknął strzał rewolwerowy, a Wójtowicz trafiony w głowę, osunął się na ziemię. Do ciężko rannego wezwano Pogotowie ratunkowe z Krakowa. Lekarz stwierdził, że Wójtowicz został trafiony w głowę, przyczem wlot kuli znajdował się w części potylicznej czaszki, a wylot nastąpił przez prawe oko, które wypłynęło. W bardzo ciężkim stanie przewieziono Wójtowicza do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, gdzie nad ranem zmarł. Dochodzenia w sprawie ujawnienia zabójcy prowadzi policja.

Z Chrzanowa

Nazywają siebie fałszywie „chrześcijanami"

Na terenie Chrzanowskim od kilku tygodni czynione są próby werbowania robotników do klerykalnej organizacji pod firmą „Chrześcijański Zw. Zawodowy". Ten humorystyczny kramik wydaje szmatkę p. t. „Nasza Walka".

My, socjaliści, z zasady z głupstwami się nie zajmujemy — ale ostatni numer tego pisma, w swej kronice organizacyjnej z Chrzanowa, umieścił tego rodzaju korespondencję, nie licującą z etyką chrześcijańską, pod jaką się panowie ci podszywają, tak głupio, bez krzty rzeczowej krytyki, a pełną jadu, nienawiści i ujadania na PPS. i Zw. Przem. Metalowego w Fabloku w Chrzanowie, że musimy napiętnować ostro te metody.

Robotnicy na terenie Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie, zorganizowani w Związku Przemysłu Metalowegeo, wiedzą dobrze o akcji o umowę, przeprowadzonej dla nich korzystnie przez klasowy Związek, a dla tych oszczerców mają słowa pogardy i jedną odpowiedź: „pies szczeka, a wiatr niesie".

Z ruchu kolejarskiego

Dn. 28 lipca b. r. odbyło się w Krakowie Płaszowie ogólne zebranie pracowników Działu Eksploatacyjnego bez względu na przynależność związkową.

Na zebraniu tym referat o sytuacji i położeniu pracowników działu ruchowego złożył kol. Rudolf z Krakowa, który szczegółowo omówił warunki pracy w tym dziale, oraz starania organizacji w sprawie załatwienia postulatów pracowników działu ruchowego — tak na terenie MK, jak też i Dyrekcji.

Zebranie w czasie ożywionej dyskusji dali wyraz swemu rozgoryczeniu, spowodowanemu stałym pogarszaniem warunków pracy oraz niezałatwieniem wysuniętych dotychczas postulatów.

Zebrani solidaryzują się z uchwałami, podjętymi na podobnych zebraniach tego działu, a szczególnie kładą nacisk na uregulowanie spraw: awansów, mianowań turnusów służbowych, udzielania urlopów wypoczynkowych, oraz przyznania specjalnego dodatku pracownikom działu ruchowego.

Zebrani wyrazili organom ZZK pełne zaufanie oświadczając, że gotowi są solidarnym wysiłkiem poprzeć starania organów ZZK w kierunku realizacji postulatów pracowniczych.

18.000 odszkodowania
za złamaną nogę

W zakładzie leczniczym dra Onufrowicza w Jugowicach wydarzył się przed dwoma laty nieszczęśliwy wypadek. Ogrodnik Wincenty Dukaczewski, pracując na wysokiej i niezabezpieczonej drabinie, spadł, doznając złamania nogi. Odwieziono go do szpitala, gdzie dokonano amputacji nogi. Od tego czasu ogrodnik jest niezdolny do pracy.

Wypadek ten znalazł obecnie swój epilog przed cywilnym sądem okręgowym w Krakowie, na skutek skargi, złożonej przez pełnomocnika poszkodowanego ogrodnika, przeciwko właścicielowi lecznicy. Dukaczewski, domagał się w swym pozwie 18.400 zł. tytułem odszkodowania za wypadek i dożywotnej renty 60 zł. miesięcznie. Sędzia dr. Rosenblueth zasądził w całości roszczenia Dukaczewskiego.

Historie dnia

Kradzieże. Nieznany sprawca skradł pozostawiony przed domem Nr. 21 przy ul. Zwierzynieckiej bez opieki rower męski wart. 140 zł. na szkodę Józefa Goldfingera, zam. przy ul. Kościuszki 32.

Nieznany sprawca dostał się przez otwarte okno do mieszkania Marii Kałusz przy ul. Mazowieckiej 51 — skąd skradł biżuterię i gotówkę wartości 245 zł.

Najechał na 60-letnią kobietę. — Kierowca motocykla, jadąc ul. Juliusza Lea, najechał na Józefę Wilkosz, która, upadając na jezdnię doznała lekkiego uszkodzeenia ciała. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pomocy, pozostawił ją opiece domowej. Motocyklista nie zatrzymując się, odjechał.

Pokwitowanie

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego Oddział w Nowym Sączu, składa, zamiast wieńca na grób tow. Stanisława Kimnera 15 zł. na półkolonie letnie dla miejscowego R. T. P. D.

Z teatrów

SZOKE SZAKALL W KRAKOWIE.

Znakomity artysta wiedeńskich teatrów, znany ze sceny i ekranu — Szoke Szakall, wystąpi w najbliższy piątek 27 b. m. i w sobotę 28 b. m na scenie „Bagateli" w arcyzabawnych komediach: „Wicekról" (Vicekonig) i „Złoto z Kanady" (Gold aus Kanada) w otoczeniu pierwszorzędnego zespołu teatru „Scala" w Wiedniu. Bilety już do nabycia w kasie „Bagateli" od godz. 11 — 1 i 4 — 9 wiecz.

PODZIĘKOWANIE

Uczestnicy wycieczki — członkowie ZZK. z Krakowa, którzy w dniach 13, 14 i 15 sierpnia br. spędzili wolny czas w Domu Wypoczynkowym ZZK. w Wielkiej Wsi Hallerowo, tą drogą składają uznanie Zarządowi Głównemu Z. Z. K. za wybudowanie wspaniałego i miłego Domu Wypoczynkowego w Hallerowie.

Zarządowi Domu, a szczególniej Koledze Wojewodzie Wojciechowi — Kierownikowi domu, składając koleżeńskie podziękowanie za serdeczne przyjęcie i trudy towarzyszenia wycieczce.

Ogół Kolegów członków ZZK. zachęcamy do zrobienia wycieczki i zwiedzenia Domu Wypoczynkowego ZZK. w Hallerowie.

Imieniem Wycieczki:

Adamczyk, Antoni, Busch Karol, Gola Józef.

Wpisy do Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie

Wpisy do Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie odbędą się od dnia 20 września do 2 października br. Podania o przyjęcie na I rok studiów i o dopuszczenie do egzaminu wstępnego składać należy w Sekretariacie Akademii do dnia 1 września, dołączając prócz dokumentów nadto prace rysunkowe względnie fotografie rzeźb. Równocześnie należy wpłacić w kwesturze, lub posłać pocztą taksę manipulacyjną 10 zł. Egzamin wstępny odbędzie się od 20—25 września. Wykłady i ćwiczenia rozpoczynają się dnia 4 październik.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Tajemniczy strzał".

BAGATELA: „Kto ostatni całuje" (Liana Haid, Iwan Petrowicz) i „Noc przed bitwą" (Annabella).

DOM ŻOŁNIERZA: „Ulica Szatenstw".

STELLA: „Cyrk Barmunsa" i „Srebrne ostrogi".

ŚWIT: Nieczynne do dnia 20 bm.

UCIECHA: „Wielka miłość Beethovena".

WANDA: „Ben Hur".

Desperacki czyn bezrobotnego

W bramie domu przy ul. Krupniczej 11 targnął się na swe życie bezrobotny blacharz, Henryk Horowicz. Wypił on większą dozę kwasu solnego. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

Z miasta

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.

Zanotowano następujące choroby zakaźne: dur brzuszny 5, płonica 9, czerwonka 2, nagminne zapalenie opon mózgowo - rdzeniowych 1, zapalenie przednich rogów rdzenia 1 — róża 3, odra 1, krztusiec 8.

Dyżury lekarzy

DNIA 24 SIERPNIA — NOC

Horowitz Maks — Jasna 7.

Kelhofer Artur — Krasińskiego 4.

Kurz Zygmunt — Sandomierska 5. tel. 116.40.

Redo Aleksander — Zamojskiego 2, tel. 182-57.

Radio krakowskie

WTOREK, 24 b. m.

12.15 Kilka informacyj. 13.55 Koncert muzyki lekkiej (płyty). 15.05 „Czy wiecie że..." 15.25 Jascha Heifetz gra (płyty). 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (Izba rzemieślnicza). 18.15 Włoskie pieśni (płyty). 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 19.15 VII audycja z cyklu Symfonie Beethovena. 23.00 Muzyka taneczna.

ŚRODA, 25 sierpnia

12.15 Kilka informacyj. 15.35 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.05 — odczyt sportow. 15.15 Polskie skrzypaczki (płyty). 15.40 Wiadomości gospodarcze (giełda). 18.10 Program. 18.15 Koncert kameralny (płyty). 18.45 Wiadomości sportowe. 19.00 Melodie operetkowe. 23.00 Muzyka taneczna.
ŁÓDŹ

PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA W KRAKOWIE

przy ul. Dunajewskiego 7 udziela niezamożnym kobietom porad w sprawie zapobiegania ciąży oraz leczenia bezpłodności: Lekarka przyjmuje we wtorki i czwartki od 16 — 20, w piątki od 10 — 12.

KRONIKA ŚLĄSKA

Złodzieje grasują
na boiskach sportowych

Od szeregu lat systematycznie są okradani sportowcy na boiskach sportowych; nie ma prawie dnia, aby któremuś nie ukradziono zegarka, pieniędzy, portfeli, papierośnic; giną płaszcze, spodnie, buty, a nawet całe garnitury.

W ubiegłą środę zginął na boisku Miejskiego Komitetu W. F. zawodnikowi Aleksandrowi Osemlakowi zegarek wartości 45 zł., przedtem Szurgotowi buciki i skarpetki; dnia 18 bm. na boisku Okr. Ośrodka Roterowi spodnie i pieniądze.

Rodzice, którzy o powyższych faktach się dowiadują, nie chcą puszczać młodzieży na boiska; w ten sposób złodzieje szkodzą sportowi w ogóle.

Dobrze by było by władze przeprowadziły energiczne śledztwo, wykryły sprawców kradzieży i przykładnie ukarały ich.

Ponadto Miejski Ośrodek i Okręgowy winien tak ustalić podział zajęć, by poszczególne zespoły otrzymały szatnie i przydzielony dzień do treningu, a wtenczas będą odpowiedzialne za garderobę swych członków.

Dowolne chodzenie do szatni stowarzyszonych członków różnych organizacyj oraz nie stowarzyszonych, nie znających się, doprowdaza do dzisiejszego stanu.

W interesie sportu leży, aby ten stan naprawić, gdyż sprawa jest istotnie bardzo pilna.

Wypadek na kop. „Śląsk"

Obrywający się skutkiem niespodziewanego wstrząsu węgiel, przywalił na jednym z filarów, w podziemiach kopalni „Śląsk" w Chropaczowie rębacza, 30-letniego Wincentego Podgrabińskiego z Chropaczowa, żonatego, ojca czworga dzieci. Podgrabińskiego wydobyli z pod zwałów towarzysze pracy. Odniósł on ciężkie obrażenia ogólne.

Strażnik graniczny zranił
18 letniego chłopca

Wczoraj w południe na zielonej granicy w Rudzie Śl. patrolujący strażnik graniczny postrzelił z karabinu w czasie pościgu 18-letniego Herberta Noglego z Orzegowa, raniąc go w udo lewej nogi. Nogly niósł z Niemiec większą ilość towarów. Przewieziono go do szpitala w Goduli. Towar skonfiskowano. Nogly jest bezrobotny.

„Szyby Jankowice" przyjmują
350 robotników

W związku z ogólnym polepszeniem się koniunktury kop. „Szyby Jankowice" w Boguszowicach, powiatu rybnickiego, należąca do księcia Donnersmarcka, zgłosiła zapotrzebowanie na 350 robotników, którzy rozpoczną pracę z dniem 1 września b. r.

Zamknięcie kolonii
dla dzieci bezrobotnych

Ostatnio odbyło się w Chorzowie zamknięcie półkolonii letnich na terenie miasta Chorzowa. Na półkoloniach, rozmieszczonych w szkołach, ogródkach jordanowskich, oraz w Dolinie Szwajcarskiej, przebywało od 1 lipca do 19 sierpnia b. r. około 3.500 dzieci bezrobotnych.

Drożdże, tytoń, pieprz i rowery
idą masowo przez zieloną granicę

W pobliżu dworu Nowa Ruda, zauważył patrolujący strażnik przekradającego się z workiem towarów z Niemiec przemytnika, który usiłował się przemknąć w głąb kraju. W wyniku pościgu, silnie ostrzeliwany przemytnik poddał się, nie chcąc ryzykować utraty życia.

Przytrzymanym okazał się Brunon Biskupek z Bielszowic, który posiadał ze sobą 58 dużych paczek tytoniu i 40 kg. drożdży.

W Nowej Wsi, przytrzymali wywiadowcy kupca Kalsteina, za paserstwo przemytu, dokonane wraz z zięciem. Kalsteinowi skonfiskowano nowy rower marki „Anker", przemycony z Niemiec.

Na zielonej granicy w Pawłowie, ujęto mieszkańca tej miejscowości Jana Szymurę, z wielkim transportem części rowerowych. Na tym samym odcinku granicy, przytrzymano Jerzego Gruchota z Pawłowa z przemytem 54 dużych paczek tytoniu niemieckiego i 20 kg. Maggi w płynie. Alferd Kuc z Pawłowa został przytrzymany w pobliżu Karol Emanuel z workiem przemycanego pieprzu. Franciszek Sokół z Pawłowa został przytr[illegible] przez wywiadowców w chwili, kiedy transportował do jakiegoś odbiorcy furmanką, worek pieprzu.

Zakwestionowane towary przekazano wraz z doniesieniami poszczególnym urzędom celnym.

3 letni chłopczyk wpadł pod samochód
i poniósł śmierć

Na szosie Zgoda — Nowy Bytom w pow. świętochłowickim, inż. Józef Frenczek z Katowic (Wierzbowa 12), jadąc samochodem Śl. 7449, wpadł na przebiegającego przez jezdnię 3-letniego Pawła Pałkę z Nowego Bytomia. Chłopczyk został uderzony błotnikiem wozu w głowę i wpadł pod przednie koła, które przeszły mu przez ciało. Przewieziony tym samym samochodem do szpitala hutniczego w Nowym Bytomiu, zmarł, nie odzyskawszy przytomności na skutek odniesionych obrażeń, a szczególnie załamania podstawy czaszki.

Wiadomości różne

Policja w Tychach (pow. pszczyński) przytrzymała zawodowego włóczęgę, żyjącego z żebraniny, Józefa Ostrzołkę, rodem z Milowic (Zagł. Dąbrowskie) obecnie bez stałego miejsca zamieszkania. Przeprowadzona przy nim rewizja osobista dała sensacyjny wynik. Znaleziono bowiem w gotówce 279,36 zł., w monetach 2, 5, 10, 20 i 50-groszowych oraz książeczkę oszczędnościową P. K. O. na 950 zł. Zamożnego żebraka przekazała policja starostwu, z oskarżeniem o włóczęgostwo i żebraninę.

Sport robotniczy

ZAKOŃCZENIE KURSU PIŁKI RĘCZNEJ W KATOWICACH.

W sobotę w południe nastąpiło zakończenie sześciodniowego kursu treningowego dla 14 piłkarzy ręcznych. Kurs udało się uruchomić dzięki pomocy, udzielonej przez Okręgowy Ośrodek i Miejski Komitet WF., w Katowicach. Kierownikiem kursu był p. Machnicki, który przyczynił się do należytego przeszkolenia kursistów, zapoznając ich z wszystkimi zasadami gry piłki ręcznej.

Z okazji zakończenia okolicznościowe przemówienia wygłosili: komander Miejskiego Komitetu, który wyraził życzenie, by zawodnicy w swoim klubie starali się wykorzystać nabycie wiadomości i byli wzorowymi sportowcami. Prezes RKS. Rochowiak podziękował kierownikowi Okręgowego Ośrodka, p. Machnickiemu, oraz komanderowi, jako przedstawicielowi Miejskiego Komitetu W. F., za zorganizowanie kursu. Imieniem kursistów przemówił najmłodszy z zawodników, Papoń, który złożył podziękowanie organizatorom za urządzenie kursu, zapewniając, że nabyte na kursie wiadomości nie pójdą na marne.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.